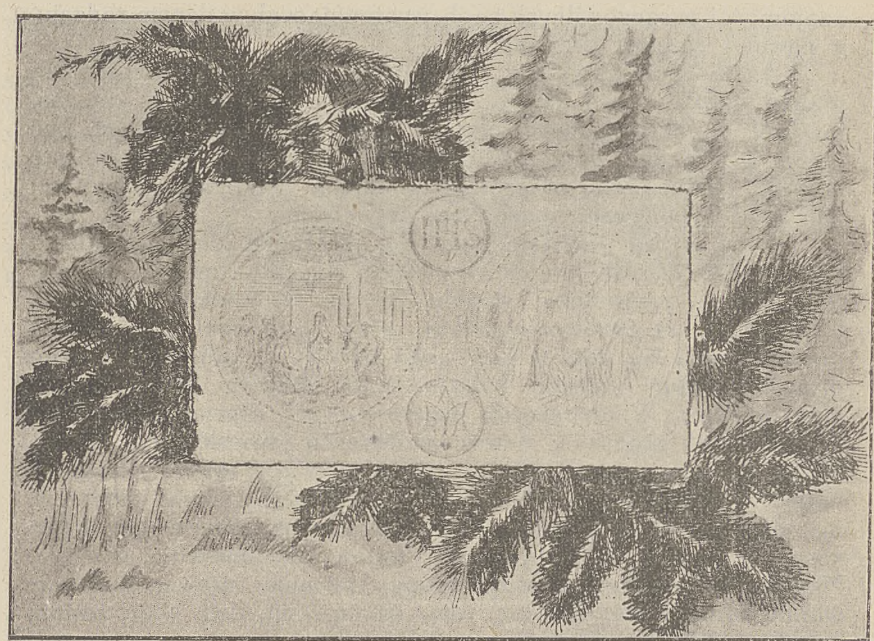


INŻ. FELIKS BONASEWICZ.

Przyczynek do brakarskiego (makroskopowego) rozpoznawania drewna*).

W życiu zawodowem codziennem stale musimy przy wykonywaniu różnych czynności gospodarczych — użytkowych, eksploatacyjnych, tartacznych i innnych — rozpoznawać drewno.

W celu umożliwienia i uprzystępnienia wykonywania tej czynności były i są układane odpowiednie opisy drzew i ich drewna, a dzieła dalej posunięte podają dla tego celu specjalnie zestawione klucze.

Zdawałoby się, że kwestja ta jest zupełnie jasno postawiona i nie wymaga bardziej szczegółowego omówienia. Tak jednak nie jest.

Na podstawie trzyletniego doświadczenia w kierunku rozpoznawania śmiem twierdzić, że istnieją dwie kategorje czynności tego rodzaju. Są to: 1. rozpoznawanie za pomocą zgadywania i 2. rozpoznawanie rzeczywiste na podstawie dokładnej

---

*) Wykład wygłoszony na ćwiczeniach w dniach 12, 13 i 15 paźdz. 1925 r. w S. G. G. W.

znajomości poszczególnych cech, występujących w danym rodzaju, a nawet i gatunku drewna.

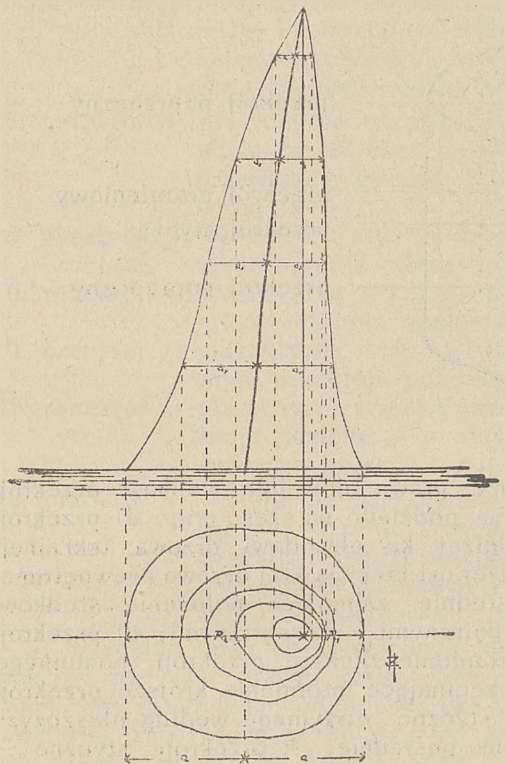
Ażeby móc dokładnie uświadomić sobie, jaka różnica zachodzi między tymi dwowa sposobami rozpoznawania drewna, musimy najpierw poznać elementy (cechy), które mogą być brane w rachubę przy rozpoznawaniu drewna, a dalej poznać metodę, zastosowaną przezemnie i dającą całkiem możliwe wyniki przy wykonywaniu powyższej czynności.

Otóż, przed przystąpieniem do określania danego rodzaju lub gatunku drzewa przedewszystkiem musimy umówić się, według jakich przymiotów wogóle drewno będziemy poznawali. Oczywiście, że przedewszystkiem przy spojrzeniu na wycinek drewna rzuca się nam w oczy jego barwa — odróżniamy więc drewno według różnych kolorów i ich stadjów przejściowych albo odcieni. W ten sposób mamy rodzaje drewna zabarwione na żółto, jak większość drzew szpilkowych (świerk, jodła, sosny, wiązy, jesiony, morwy, robinje, buk, klony, lipy, topole i brzozy). Mamy rodzaje drewna zabarwione na czerwono: sosny, modrzew, cis, dąb, olsze, buk, platan. Inne znowu mają zabarwienie białe: sosny, leszczyna, klon, lipa, grab, topole, kasztanowiec, wierzba. Moglibyśmy również utworzyć grupę rodzajów drewna o zabarwieniu brunatnem: jałowiec, tuja, cis, orzech, dąb, wiąz, jesion, kasztan, lilak, wiśnia, śliwa, gruszka, jabłoń.

O zmienności zabarwienia mogą najlepiej, być może, poświadczyć sosna i dąb. Sosna ma przeważnie trzy rodzaje zabarwienia: żółte — na glebach piasczystych, czerwone — na glebach wapiennych, białawe — z gleb gliniastych i mokrych. Dąb natomiast, również w zależności od gleby i od rodzaju drzewa, ma zabarwienie albo prawie jasno-żółte, albo więcej bronzowe, inne gatunki mają znów zabarwienie mniej lub więcej czerwone. Podobnie sprawa przedstawia się z jesionem, którego zabarwienie waha się od jasno-żółtego do zabarwienia prawie garbnikowo-brunatnego dębu. Robinje miewają zabarwienie np. od jasno-żółtego do żółtawo-brunatnego. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć dużo więcej.

Poza ogólną barwą należałoby wyodrębnić zabarwienia poszczególnych przekrojów, których mamy zasadniczo trzy: poziomy — według płaszczyzny prostopadłej do osi rzeczywistej drzewa, promieniowy — według płaszczyzny, przechodzącej przez rzeczywistą oś drzewa i przekrój styczny — według płaszczyzny równoległej do rzeczywistej osi drzewa (lecz i praktycznie nie przechodzącej przez nią). Tu należy omówić szczegółowo, co rozumiem pod rzeczywistą osią (czyli biologiczną) drzewa. Otóż, jeżeli mamy przekrój poziomy drzewa, to on jest przeważnie okrągławy lecz nieokrągły. Stąd, odszukując średnią średnicę przekroju, umieszczam punkt centralny przekroju po-

środku większej ilości średnic (mierząc średnicę z zewnątrz, tj. nie uwzględniając przekroju poziomego), albo pośrodku największej średnicy. Według w ten sposób otrzymanych punktów środkowych przekroju, otrzymujemy oś drzewa, jako bryły, czyli oś matematyczną. Gdybyśmy wzięli punkt środkowy, leżący wewnątrz środkowego pierścienia, za podstawę do przeprowadzenia osi i poprowadzilibyśmy oś przez większą ilość takich punktów, to otrzymalibyśmy rzeczywistą, czyli biologiczną oś drzewa. Rysunek to jednak najlepiej objaśni (rys. 1). Poszczególne przekroje najlepiej uwidoczni rys. 2.



R_1 — promień krótszy

R_2 — promień dłuższy

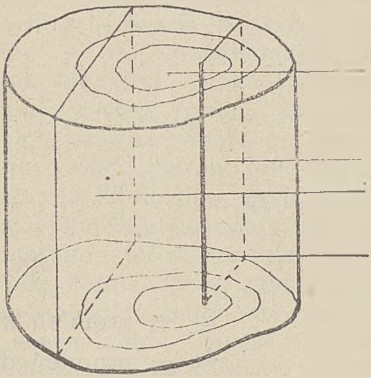
a, a_1, a_2, a_3, a_4 — promienie matematyczne.

Rys. 1.

Stąd widzimy, że przekrojów poziomych możemy wziąć w danym punkcie osi rzeczywistej (biologicznej) drzewa tylko jeden, przekrojów promieniowych — ilość dowolną, a stycznych — również. Przekroje styczne w odniesieniu do dowolnego przekroju promieniowego mogą być umieszczone w położeniach od

równoległego (czyli pod kątem 0°) do położenia prostopadłego (czyli pod kątem 90°)*)

Poza tymi charakterystycznymi przekrojami możemy otrzymać jeszcze cały szereg przekrojów pośrednich. A więc: 1. przecinając drewno w kierunku promieniowym przez oś matematyczną, w większości wypadków otrzymujemy przekrój styczny, a nie promieniowy, 2. możemy otrzymać cały szereg (a teoretycznie — nieskończoną ilość) przekrojów poprzecznych, których płaszczyzny są umieszczone pod kątem od trochę więcej niż 0° do trochę mniej niż 90° w stosunku do osi rzeczywistej, 3. przekrojów stycznych również możemy otrzymać ilość teoretycznie



Rys. 2.

nieskończoną (praktycznie prawie dowolnie wielką); przekroje styczne zasadniczo można podzielić na sześć grup: a) przekroje zewnętrzne, położone bliżej ku obwodowi drzewa (skrajnej); b przekroje, położone bliżej osi rzeczywistej drzewa (wewnętrzne); c) przekroje styczne średnie, zajmujące położenie środkowe między przekrojami zewnętrznymi i wewnętrznymi; d) przekroje styczne, przecinające promienie dłuższe przekroju poziomego; e) przekroje styczne, przecinające promienie krótsze przekroju poziomego; f) przekroje styczne, otrzymane według płaszczyzn, przecinających promienie pośrednie; 4. przekroje styczne — otrzymane według płaszczyzn równoległych do osi matematycznej drzewa (jest to więc właściwie specjalny rodzaj przekrojów poprzecznych).

Razem więc mamy 12 przecięć charakterystycznych drzewa. Dla ułatwienia manipulowania niemi oznaczamy je symbolami:

*) Pierwotnie wprowadziłem do brakarskiego poznawania drewna właśnie te trzy przekroje (rok 1923), a w dalszym ciągu uważam za wskazane wprowadzenie dalszych 12 (rok 1925).

1. przekrój α) płaszczyzna przekroju pozioma;
2. przekrój β) płaszczyzna przekroju promieniowa;
3. przekrój γ) płaszczyzna przekroju styczna (w formie ogólnej);
4. przekrój δ) płaszczyzna przekroju, przechodząca przez oś matematyczną (jest więc to specjalny wypadek przekroju poprzecznego, ze względu na słoje roczne mogłaby być nazywana również powierzchnią styczną);
5. przekrój ε) płaszczyzny przekrojów poprzecnych, nachylonych do osi pod kątem (0 $+ \Delta X^0$ do 90 — ΔX^0. Mielibyśmy więc płaszczyzny $\varepsilon_X{}^0$ albo $\varepsilon_5{}^0$, $\varepsilon_{10}{}^0$, $\varepsilon_{30}{}^0$, $\varepsilon_{60}{}^0$ i t. d.;
6. przekrój ζ) płaszczyzna styczna zewnętrzna, t. j. położona bliżej ku obwodowi, leżąca na przekroju, przecinającym tylko biel, o ile w drewnie odróżniamy dwie warstwy według zabarwienia;
7. przekrój η) płaszczyzna styczna wewnętrzna, t. j. położona bliżej ku osi rzeczywistej drzewa i przecinająca przeważnie drewno twardzielowe, o ile takowe występuje;
8. przekrój Θ płaszczyzna styczna środkowa, tj. zajmująca położenie średnie między płaszczyznami ζ i η;
9. przekrój ι) płaszczyzna styczna, przecinająca dłuższy promień przekroju poziomego;
10. przekrój χ) płaszczyzna styczna, przecinająca krótszy promień przekroju poziomego;
11. przekrój λ) płaszczyzna styczna, przecinająca promienie przekroju poziomego o długości pośredniej, tj. płaszczyzna pośrednia między płaszczyzną ι i χ;
12. przekrój μ) według płaszczyzny równoległej do osi matematycznej drzewa (jest więc to specjalny rodzaj przekroju poprzecznego, wyglądem zbliżony do wyglądu płaszczyzny stycznej, podobnie jak przekrój δ jest podobny do przekroju promieniowego β .

Wracając teraz do zabarwienia poszczególnych przekrojów, musimy zauważyć drewna takie, które mają na przekroju poziomym dwa zabarwienia odmienne: twardziel i biel, tj. część wewnętrzną, zabarwioną na kolory albo odcienie bardziej ciemne, niż część zewnętrzna, leżąca bliżej obwodu na przekroju poziomym.

Mamy więc drewna z wyraźnem drewnem twardzielowem: sosny (Pinus silvestris, P. nigra, P. montana, P. cembra, P. banksiana, P. rigida, P. australis, P. maritima, P. resinosa, P. taeda — z twardzielą czerwoną lub różowawą, P. strobus, P. penderosa, P. mitis, P. palustris, P. echinata — z twardzielą bardziej żółtą),

modrzewie (Larix europea, L. polonica, L. sibirica — z twardzielą bardziej czerwoną, niż u sosen, L. americana — z twardzielą żółtawo-bronzową), duglaska (Pseudotsuga Duglasii — z twardzielą czerwono-brunatną, cyprysy-ki (Chamaecyparis lawsoiana, Cypressus sempervirens — z żółto-czerwonawo-brunatnem drewnem twardzielowem , cedry (Cedrus libani, Cedrus atlantica, Cedrus Deodara — z twardzielą żółto-czerwoną) cis (Taxus — z twardzielą czerwono-brunatną z odcieniem niebieskawo-fioletowym), jałowiec (Iuniperus communis, I. Sabina — z twardzielą jasno-brunatną lub czerwono-fioletową), tuja (Thuia gigantea, T. articulata — z twardzielą szaro-brunatną), orzech (Iuglans regia — z twardzielą szaroburą), przeorzechy (Carya alba, C. amara — z czerwonawo-szaroburą twardzielą), robinja (Robinia pseudoacacia — z twardzielą mniej lub więcej jaskrawożółtą i z wiekiem ciemniejącą), jarzębina (Sorbus aria, S. aucuparia, S. torminalis — z twardzielą czerwono-brunatną), dęby (Quercus pedunculata, Q. sessiliflora, Q. alba, Q. Hex, Q. coccinea, Q. palustris, Q. acerifolia, Q. nigra — z twardzielą garbnikowo-żółto-brunatną, Q. Cerris, Q. rubra — z twardzielą czerwonawo-brunatną), wiązy (Ulmus montana, U. campestris, U. effusa, Celtis australis, Ailanthus glandulosa — z drewnem twardzielowem popielato-brunatnem), jesiony (Fraxinus excelsior, F. americana, F. mandschurica, F. Ornus, F. nigra, F. oregona — mające jasno-brunatny twardziel), morwy (Morus alba, M. nigra (rubra) — z twardzielą żółto-brunatą), kasztan (Castanea vesca — z twardzielą jasno-brunatną, mocno na powietrzu ciemniejąca), tik (Tectonia grandis — z twardzielą żółto lub skórzasto-brunatną), trójiglicznia (Gleditschia triacanthos — mająca twardziel różowawą), cedrela (Cedrela odorata — z twardzielą brunatnawą , brazylijskie drzewo różane (Phylosacalymma floribundum — z twardzielą różowo-czerwoną), drzewo jedwabne albo atłasowe (Fagara flava — z twardzielą przeważnie soczysto-żółtą), palisander (Dalbergia nigra — z twardzielą fioletowo-brunatną), buk (Fagus silvatica — prawie przeważnie z fałszywym czerwonym rdzeniem), klony (Acer pseudoplatanus, A. platanoides, A. campestrae — czasem z zielonym fałszywym rdzeniem), platany (Platanus occidentalis, P. orientalis — z szaro-brunatną twardzielą), drzewo santałowe (Santalum album — z twardzielą żółtobiałą, prawie nie różniącą się od bielu), wierzba (Salix caprea, S. alba, S. fragilis — z twardzielą jasną brunatnawo-czerwoną), wiśnia (Prunus cerasus — z brunatno-czerwoną twardzielą), topole (Populus alba, P. nigra — z jasno-brunatną twardzielą), śliwa (Prunus domestica — z twardzielą niebieskawo-fioletową), gruszka (Pirus communis — z brunatno-czerwoną twardzielą), jabłoń (Pirus Malus — z drewnem twardzielowem brunatno-czerwonem), świdwa (Cornus maseula, C. sanguinea — twardzielą ciemno-czerwoną), lilak (Syringa vulgaris — z twardzielą fioletowa

lub czerwonawo-brunatną), bez Sambucus nigra, S. ebulus, S. racemosa — z twardzielą zabarwioną na kolor żółtawo-szary i w dodatku z miękkim białym rdzeniem, oliwka (Olea europea — z twardzielą żółto-brunatną), gwajak (Guajakum officinale — z twardzielą zielonawą lub zielonawo-czarną), itd.

Drzew niewykształcających lub prawie niewykształcających zabarwionej twardzieli jest naogół biorąc zdaje się mniej, a więc np.: Świerk (Picea excelsa, P. rubens, P. mariana, P. canadensis, P. engelmani — ostatni czasem wytwarza twardziel, podobny do sosen Pinus ponderosa, P. mitis, P. palustris; podobnie Picea sitschensis), jodła (Abies pectinata), buk (Fagus silvatica), leszczyna (Corylus avelana), olsze (Alnus glutinosa, A. incana, A. viridis, A. oregona), klony (Acer pseudoplatanus, A. platanoides, A. campestrae, A. saccharum, A. nigrum, A. saccharinum), lipy (Tilia parvifolia, T. grandifolia, T. americana, T. pubescens), grab (Carpinus betulus), topole Populus piramidalis, P. tremula).

Zobaczymy teraz, jak wyglądają zabarwienia na poszczególnych przekrojach. Z poprzedniego zestawienia widzimy, że zabarwienia drzew na przekroju poziomym są bardzo rozmaite, od kredowo-białego, jak u wierzb zdrowych, do ciemno-brunatnego orzecha (inne są czarne). Czasem przy rozpoznawaniu drzewa może zależeć na odcieniu, na stopniu intensywności barwy i t. d. W tym wypadku, t. j. chcąc porównywać zabarwiania poszczególnych drewienek względnie ich części, p o w i n n i ś m y m i e ć p r z e k r o j e ś c i ś l e j e d n a k o w e, bowiem w przeciwnym razie wpływ drewna jaśniejszego t. j. bielowego i luźniejszej części drewna będzie rozmaity, a temsamem i ogólne wrażenie o barwie danego wycinka drewna będzie niewątpliwie różne. Przecinając drewno według przekroju poziomego dajmy nato, otrzymujemy zabarwienie inne, niż wtedy, gdy bierzemy przekrój poprzeczny, np. ε_{30}'', ponieważ tylko wyjątkowo warstwy drewna wczesnego i późnego na przekroju poziomym zajmują powierzchnie jednakowe (w tym wypadku nie zachodziłaby potrzeba dobierania specjalnych przekrojów, ale o tem musielibyśmy wiedzieć zawczasu), a gdy powierzchnie, zajmowane przez drewno wczesne i późne są różne — przez wzięcie do porównywania przekroju poziomego z przekrojem εX, musi dać odcień inny, ponieważ różnica w stosunku poszczególnych rodzajów powierzchni będzie przechylała się na korzyść tej intensywności, której było więcej na przekroju poziomym. Jedynie miarodajnem do określenia zabarwienia przy przekrojach całkowitych strzał przy dowolnem nachyleniu przekroju mogłoby być to miejsce węższe, ponieważ stosunek drewna o różnem zabarwieniu tu jest ściśle ten sam, co i na przekroju poziomym. Jednakowoż wpływu wrażenia z sąsiednich okolic przekroju uniknąć właściwie się nie da, a tem samem i nie otrzyma się właściwego wrażenia. Omó-

wione dobieranie przekrojów do poznawania zabarwienia drewna ma znaczenie większe, np. gdy chodzi o odróżnianie zabarwienia świerku, jodły, lipy, topoli, leszczyny, klonu, sosny, modrzewia, cyprysów, cyprysików, cedrów, jałowca, tui, sekwoi, robinji, morwy, drzewa jedwabnego, orzecha, przeorzecha, jesionu, wiązu, dębu, czasem morwy itd. itd.

Poza tem konieczne jest uwzględnienie zabarwienia na innych przekrojach, a więc ζ, η, Θ, ι, χ, λ, μ. Mielibyśmy na przekroju ζ zabarwienie tylko jedno, a więc przeważnie jasne, jak np. żółte u: sosen, świerków, jodeł, modrzewi, cyprysików, cysów, cedrów, cisów, robinji, jarzębniny, dębów, wiązów, drzewa atłasowego (Fagara flara), jabłoni, dalej mniej lub więcej ciemnawo-białe u: jałowca, orzecha, przeorzecha, jesionów, klonów itd. itd. Na przekroju η widzimy przeważnie zabarwienia drewna twardziela z mniejszą lub większą domieszką zabarwienia drewna bielowego w zależności od tego, w którem miejscu jest wzięty przekrój: czy bliżej osi rzeczywistej drzewa, czy też bliżej granicy zetknięcia się drewna twardzielowego z drewnem bielowem. Na przekroju Θ drewno bielowe jest uwzględnione prawie w jednakowym stosunku do drewna twardzielowego. Z porównania tych trzech przekrojów ζ, η i Θ widzimy, że różnią się one głównie stopniem uwzględnienia poszczególnych warst drewna, co niewątpliwie musi mieć większe znaczenie przy określaniu zabarwienia danego przekroju; bowiem, jeśli mamy tylko drewno bielowe, to, rzecz jasna, będziemy chcieli uważać go za drewno jaśniejsze, niż wtedy, gdy mamy np. przekrój Θ.

Ogólne wrażenie, odnoszone o zabarwieniu danego przekroju, niewątpliwie będzie sumą wrażeń, otrzymanych z poszczególnych jego części składowych. W ten sposób, decydując o odcieniach zabarwienia danego drewna, musimy przedewszystkiem uwzględniać płaszczyznę, według której dany przekrój jest wzięty. Dopiero, gdy bierzemy te same płaszczyzny przekrojów do porównywania, możemy twierdzić, że drewno sosny jest jaśniejsze od drewna modrzewiowego, dalej, że np. drewno Pinus Strobus jest jaśniejsze od drewna Pinus rigida, że drewno Pinus montana jest jaśniejsze od drewna Pinus resinoza, że drewno Pinus ponderosa jest intensywniej żółte, niż drewno Pinus Strobus, że drewno dębu jest ciemniejsze od drewna jesionu, że drewno Acer tataricum jest czerwieńsze od drewna Acer platanoides i Acer pseudoplatanus, że drewno Fraxinus Ornus jest bardziej różowe od drewna Fraxinus excelsior itd. itd.

Podobnie, porównując płaszczyzny ι, χ i λ, otrzymujemy zabarwienia, a właściwie jego odcienie różne, ponieważ drzewo, przyrastając przeważnie ekscentrycznie, na przekroju ι daje zabarwienie przeważnie jeśniejsze, niż na przekroju χ, a na przekroju λ otrzymujemy zabarwienie pośrednie. Powodowane to

jest głównie tem, że na przekroju ι mamy drewna bielowego najwięcej, mniej go widzimy na przekroju λ, najmniej na przekroju χ.

Pozostały do omówienia jeszcze prekroje β i μ, na których widzimy, w wielu wypadkach bardzo charakterystyczne, promienie rdzeniowe, jak np. u świerku, jodły, dębów (według których nawet makroskopowo względnie łatwo odróżniać gatunki), dalej u buku, klonu itd. łuski, tj. strzępy promieni rdzeniowych, mają wyraźne granice, zaś w drewnie lipowem łuski te wyraźnie widocznych gołem okiem granic nie posiadają. Pozatem suma powierzchni łusek w stosunku do całkowitego przekroju β jest różna. U buka $\Sigma p_1 + p_X$ prawie $=$ 0,1 P, u lipy $\Sigma p_1 + p_X$ prawie $=$ 0,4 P, a u klonów Σp_1 — prawie 0,6 P, gdzie p_1, p_2, p_X — oznaczają powierzchnie poszczególnych łusek, a P — powierzchnię danego przekroju β.

Wyodrębnienie poszczególnych i operowanie nimi przy uczeniu się rozpoznawania drewna jest rzeczą niezmiernie ważną, ponieważ jedynie po oswojeniu się z rozmaitymi przekrojami drewna, możemy przypuszczać, że w granicach możliwości potrafimy osiągać w praktycznem rozpoznawaniu odpowiednie rezultaty, ponieważ większość sortymentów nie daje możności równoczesnego oglądania przekrojów wszystkich, a przynajmniej znacznej ich części. W sortymentach okrągłych przeważnie oglądamy płaszczyzny α, γ, ε; w sortymentach ciosanych przeważnie są dostępne α, γ, ε, ζ, η, Θ, a również ι, χ, λ i μ; w łupanych widzimy rówież prekroje β i μ.

Tu warto zaznaczyć, że płaszczyzny ζ, η i Θ mogą być równocześnie przekrojami ι, χ i λ, a właściwie warto zaznaczyć, że każda z pierwszych trzech płaszczyzn może być równocześnie każdą z trzech ostatnich i naodwrót. Możemy więc mieć jeszcze przekroje $\zeta\iota$, $\eta\iota$, $\Theta\iota$, $\zeta\chi$, $\eta\chi$, $\Theta\chi$, $\zeta\lambda$, $\eta\lambda$ i $\Theta\lambda$. Razem więc mamy, pozostawiając przekroje α, β, γ, δ, ε i μ, plus ostatnie kombinacje, przekrojów 15.

Jako uwagę dodatkową pozwoliłbym tu sobie nasunąć następującą myśl, że pracownie względnie zakłady (szkoły), chcące dać możność nabycia właściwej wprawy w rozpoznawaniu drewna, winne mieć większe ilości wycinków drewna o powyższych płaszczyznach przekrojów, a to można uskutecznić według czterech typów: 1) typ pierwszy — płaszczyzn 3: α, β i γ, 2) typ drugi — przekrojów 9, to znaczy, że od ogólnej ilości drzewostanu według wykazu, moglibyśmy potrącić przekroje ι, χ i λ, 3) typ trzeci — prekrojów 12 — tj. ogólnej liczby 15 ostatnich przekrojów wzięlibyśmy styczne 3 tylko albo dla ι, albo dla χ, albo λ, 4) typ czwarty — przekroje we wszystkich charakterystycznych płaszczyznach, tj. 15. Dalej należałoby mieć każdego rodzaju i gatunku

drzewa po kilka próbek z różnych drzew w celu umożliwienia oswojenia się z innemi różnicami, zachodzącemi w wyglądzie drewna. Stała ilość przekrojów dla danego typu winna być wykonana z tego samego wycinka drzewa.

Wracając teraz do omówienia elementów innych, tj. cech, wypada stwierdzić, że i inne cechy również mają wygląd odmienny na poszczególnych przekrojach, a więc naczynia, tracheidy itd. na przekroju α mają kształt mniej więcej regularnie zaokrąglony, wtenczas jak na przekroju ε mają one kształt bardziej wydłużony, a na przekrojach stycznych przeważnie występują w postaci zagłębionych kresek. Promienie rdzeniowe na przekrojach α, ε, jeśli występują wyraźnie, to mają postać linji mniej lub więcej szerokich (wąskie pr. rdz. mają np. wiązy, jesiony, klony itd. — szerokie: dęby, buki, grab. leszczyna itd.), są one albo połyskujące, jak u dębu, buka itd., albo matowe, jak u grabu, leszczyny itd. Na przekroju γ, ζ, η, Θ, ι, χ, λ mają kształt albo bardziej prostokątny, jak u dębu, albo soczewkowaty, jak u buka.

Widzimy więc, że przy rozpoznawaniu drewna jesteśmy zmuszeni operować bardzo wielką ilością cech charakterystycznych, które prawie wszystkie naraz musimy pamiętać, chcąc poznać dany wycinek drewna. Oczywiście, że najbardziej zmienną w tem wszystkiem jest cecha barwy, która nadaje przekrojowi swoisty mu wygląd, to też chcąc drewno poznać, a nie zgadnąć właściwie z jakiego rodzaju lub nawet gatunku drzewa ono pochodzi, musimy możliwie dokładnie uświadomić sobie poszczególne elementy (cechy), występujące na poszczególnych przekrojach.

Dalej — określanie odcieni i operowanie niemi wymaga właśnie i przedewszystkiem uwzględnienia poszczególnych płaszczyzn, bez uwzględnienia których rozpoznawanie staje się właściwie zgadywaniem.

INŻ. ANTONI KŁOS.

Gatunki zagraniczne a zalesienie obszarów, zniszczonych przez strzygonję-chojnówkę.

Nawiązując do pracy p. radcy Przybylskiego, wydrukowanej w listopadowym numerze „Przeglądu Leśniczego", chciałbym kilku skromnemi uwagami przyczynić się choć w małej części do rozwiązania bardzo trudnego zadania, jakiem jest zalesienie obszarów, zniszczonych przez sówkę. Do krytyki w wyżej wymienionym artykule rozwiniętego projektu zalesień i do wypowiedzenia o nim swego cennego zdania powołani są starsi, doświadczeni leśnicy; ja osobiście chciałbym na jedno tylko zwrócić uwagę. Otóż boję się, ażebyśmy, przejęci teorją lasu

trwałego, ściśle mówiąc, przerębowego, nie nową zresztą, lecz przez Moellera i Wiebeckego w ostatnich latach z takim szumem i hukiem na nowo rozwiniętą, nie wpadli z jednego krańcowego poglądu w drugi. Tworzenie drzewostanów mieszanych jest oczywiście ze stanowiska i hodowli i ochrony lasu najidealniejszem rozwiązaniem kwestji zalesienia tych obszarów, których gleba i klimat odpowiadają własnościom ekologicznym drzew, mających stanowić drzewostan. Cóż jednak robić na siedliskach typowo sosnowych IV i V bonitacji, gdzie z wyjątkiem brzozy, tu i owdzie pojedyńczo rosnącej, innego drzewa liściastego nie widać? Drzewostanu sosnowo-brzozowego nikt chyba zakładać nie będzie, a wszelkie inne kombinacje narażą leśnika tylko na stratę czasu i pieniędzy.

Głównym celem dzisiejszych mych uwag jest poświęcenie kilku słów gatunkom drzew zagranicznych i to mianowicie tym, które u nas dobrze się zaklimatyzowały i których hodowla dobre zapowiada wyniki. Wiadomo bowiem ogólnie, że w gospodarstwie leśnem o wprowadzeniu jakiegoś gatunku drzewa rozstrzyga nie wartość jego estetyczna, lecz główną rolę odgrywa strona materjalna wzgl. hodowlana. Z drzew pozakrajowych hodować zatem warto tylko te, które produkcją masy, odsetkiem drewna użytkowego, jakością techniczną tegoż i innemi własnościami przewyższają nasze gatunki krajowe. Najwięcej gatunków obcych sprowadzono do nas z Ameryki Północnej, kraju, którego warunki klimatyczne do naszych najbardziej są zbliżone. Na szersze omówienie zasługują z iglastych tylko wejmutka i daglezja, z liściastych zaś — dąb czerwony.

Sosna — wejmutka (Pinus strobus) zaprowadziła się u nas doskonale. Najodpowiedniejsze siedlisko dla niej tworzy średniożyzna, dość głęboka i wilgotna gleba gliniasto-piasczysta. Wzrost jej jest szybszy od wzrostu naszej sosny, a produkcja masy większa. Wejmutka doskonale znosi ocienienie, opad igliwia daje bardzo obfity. Wysokość jej dochodzi w Europie podobno do 50 m., średnica zaś do 1 m. Sam widziałem grupy wejmutek (nadl. Kąty, Bolechowo), mające jakieś 15 m. wysokości, a doskonałe przytem zachowujące zwarcie.

Drewno jest bardzo lekkie, żywiczne, łatwo daje się obrabiać, nie pęka i nie paczy się. Z wrogów wejmutki wymienić wypada mszycę Pineus strobi, którą wraz z gospodarzem przewieziono z Ameryki do Europy, i szeliniaka (Hylobius abietis), który zniszczył 1 ha 8—10 letniej wejmutki, jak o tem pisze W. Seiff w „Forstwissenschaftliches Centralblatt" z dn. 1 maja 1925 r. zeszyt 9. Z grzybków najważniejszym wrogiem jest rdza pęcherzykowata (Peridermium strobi), której pokolenie wiosenne, jako pęcherzyki, występuje na gałęziach wejmutki, letnie zaś i zimowe (Cronartium ribicola) na liściach agrestu i porze-

czek. Grzybek ten na wejmutce występuje tylko w Europie, w Ameryce jest nieznany. Z zestawienia dodatnich i ujemnych cech wynika, że wejmutka bardzo dobrze nadaje się do hodowli w drzewostanach czystych, jakoteż mieszanych. Dzięki szybkiemu wzrostowi można nią wypełniać wszelkie luki, powstałe w drzewostanach starszych, zdolność zaś znoszenia silnego ocienienia czyni wejmutkę zdatną nawet do użycia jej jako podszytu.

Daglezja (Pseudotsaga Doaglasii) hodowaną jest w Europie od r. 1827. Wymaga ona przedewszystkiem dość znacznej wilgotności powietrza i obfitych opadów (800 mm). Wymagania jej pod względem żyzności gleby nie są zbyt wielkie. Według doświadczeń, robionych w Niemczech, wynosi roczny przyrost bieżący daglezji w wieku około 40 lat, 30 i więcej m^3!! U nas mamy powierzchnie doświadczalne w nadl. Kątach i Zielonce. Wyników dotychczasowych badań nikt dotychczas nie ogłosił. Ocienienie daglezja znosi dosyć dobrze, techniczną wartość drewna posiada pierwszorzędną. Niestety cierpi daglezja dosyć dotkliwie pod wpływem mrozów .Specjalna ochrona należy jej się w młodości przed zwierzyną, która bardzo chętnie pędy daglezji ogryza. Hodowla daglezji udaje się najlepiej kępami. Ze względu na ogromną produkcję masy, jakoteż na bardzo wysoką wartość techniczną drewna, uważa się daglezję za najbardziej wartościową i godną hodowli z gatunków egzotycznych.

Inne gatunki iglaste drzew zagranicznych w gospodarstwie leśnem nie wchodzą w rachubę.

Z liściastych na uwagę zasługuję w pierwszej linji dąb czerwony (Quercus rubra). Gatunek ten, dobrze znany w lasach naszych, nie produkuje coprawda drewna lepszego od naszych krajowych dębów, jednakże jest mniej wymagającym pod względem siedliska, która to właściwość poważne mu wyjednała stanowisko w naszych lasach. Hodowla dęba czerwonego jest polecenia godną, a wysoka jego wartość estetyczna usposabia leśnika do zajęcia wobec niego bardzo przychylnego stanowiska.

Pozatem należałoby wspomnieć o kilku gatunkach, o których zagranicznem pochodzeniu prawie że już zapomniano. Do tych należy akacja, sosny banka, czarna i smołowa. Sądzę, że przy zalesieniu powierzchni, zniszczonych przez sówkę, gatunki te oddadzą poważne usługi, zwłaszcza na siedliskach o niskiej bonitacji.

Kończąc tych kilka uwag, zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że nie powiedziałem nic nowego. Napisałem je tylko dlatego, aby przypomnieć niejednemu z leśników kwestję egzotów, i zachęcić go przez to do zajęcia się sprawą wprowadzenia do naszych lasów gatunkow zagranicznych.

ST. MIKULSKI.

Echa leśne z Pomorza.

Monografja Borów Tucholskich. — Muzeum wiejskie we Wdzydzach. — W sprawach ochrony przyrody. — O ochronie ptaków. — Ojciec dębów w nadl. Ruda. — W sprawie ochrony wybrzeża morskiego. — Hodowla lisów. — Ruch służbowy w Toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. — Wynik egzaminów dla kandydatów na pomocników leśnych. — Absolwenci szkoły dla leśniczych w Margoninie w r. 1925. — Pierwsze kursy dla gajowych.

VI.

W zeszycie 9/10 „Przyrodnika" (wrzesień-październik r. b.), wydawanego w Cieszynie pod redakcją dra K. Simma, umieszczona monografja „Borów Tucholskich pod względem rozwojowo-ekologicznym" (44 str. z 10 rysunkami), opracowana przez prof. seminarjum nauczycielskiego w Tucholi p. Serwacego Zielińskiego.

Na wstępie podkreśla autor mało przyjazne dla rozwoju roślinności warunki klimatyczne w borach, przy ubogiej glebie, wczesne i długie zimy, przymrozki w maju, nawet w czerwcu i w drugiej połowie września oraz nagłe zmiany temperatury; te ostatnie ilustrują dane, wzięte z obserwacyj meteorologicznych w r. 1871, a mianowice:

15. lutego wiecz. było 22^0 C., a 16. lutego rano + 2,5 C.
19. maja — śnieg, 26. maja + 26^0 C w cieniu.
28. maja + 23^0 C., 1. i 3. czerwca przymrozki.

Mrozy dochodziły do — 30^0 C. w r. 1865, 1870, 1871 (— 31^0), 1875 (— 27^0), 1876 i 1888.

Lecz były i dodatnie wpływy tak bardzo zmiennego klimatu: w r. 1917 w okolicach Tucholi gąsienice „groziły zniszczeniem prawie wszystkim drzewom owocowym; wszelkie środki nie skutkowały. Naraz 20. czerwca nastąpił taki silny mróz, że wymroził wszystkie gąsienice i zapobiegł grożącej klęsce."

O ilości opadów atmosferycznych na omawianym terenie autor wcale nie wspomina.

Dalej w rozdziale I autor podaje historję rozwoju Borów Tucholskich i bardzo szczegółowy opis brzozy karłowatej (Betula nana), którą nazywa brzozą „skarłatą", a która występuje nie w borach, a na prawym brzegu Wisły, w leśnictwie Linje nadleśnictwie Leśno, w odległości ok. 4 km. od stacji kolei Dąbrowa pod Unisławem (24 km. od Bydgoszczy) przy linji Bydgoszcz-Kowalewo. Brzozę karłowatą odkrył tu w r. 1837 prof. gimnazjum w Toruniu Nowicki.

Rozdział II (Geografja ekologiczna) wspomina na początku o sosnach guzowatych w nadl. Wirty, dalej o znalezionych przez autora w nadl. Świt brzozie z guzem na wysokości 10 m. nad ziemią i grabie z wielką bulwą nisko nad ziemią i przytacza hipotezę Herrmanna o powstaniu guzów na sosnach. W opisie

borów sosnowych podkreśla autor powstanie wrzosowisk w lasach prywatnych i tłumaczy to brakiem troski właścicieli tych lasów o rychłe i należyte odnawianie wyciętych powierzchni i nieracjonalnem zbieraniem ściółki. Dalej czytamy interesującą wzmiankę o bażynie czarnojagodowej (Enpetrum nigrum), która na piaskach, nieutrwalonych przy pomocy sosny, po zasypaniu piaskiem wypuszcza na nowo na powierzchnię gałązki, długości czasem ponad $^1/_2$ m.

Dość obszerny ustęp poświęcił autor cisowi (7 stanowisk w Borach Tucholskich) wogóle i rezerwatowi cisów Wierzcholaskich, noszącemu od r. 1922 urzędową nazwę „Cisy staropolskie". Wysokość cisów w rezerwacie autor podaje od 6 do 13 m., grubość w obwodzie przy szyi korzeniowej 192 cm. i na wysokości 1 m. od ziemi 156 cm., a wiek najgrubszego egzemplarza obliczamy „drogą porównywania" na 625 lat. Muszę tu nadmienić, że w opisie drzewostanów nadleśnictwa Wierzchlas z r. 1834 wskazano, iż w „Cisbuschu" rosną „sosny 70—90 lat z pojedyńczemi lipami bezwartościowemi 150 lat i 15—25 l. olszami, brzozami, osikami i innymi gatunkami liściastymi pomieszane. C i s d o 100 l a t przeważnie grupami nie posiada tu wartości, bo rośnie na nieodpowiedniem siedlisku."

Mówiąc o wielkim popycie na drewno cisowe, autor wspomina o wywozie tego drzewa do Anglji już XIII. w. Popyt ten prawdopodobnie ciągle się wzmagał, jeśli Władysław Jagiełło w r. 1423 wydał rozporządzenie przeciw niszczeniu cisa; rozporządzenie to zostało potem umieszczone w zbiorze ustaw, wydanym w Krakowie w r. 1614.

O nasionach cisa autor podaje, że na kiełkowanie potrzebują dwa i więcej lat, co się nie zgadza z opinją prof. dr. F. W. Negera (p. „Die Nadelhölzer"), że cis przeważnie kiełkuje 1—2 lat, a czasem dłużej.

W rozdziale III o stosunku człowieka do Borów Tucholskich przytoczony długi szereg przyczyn, które doprowadziły je do dzisiejszego stanu. Do stopniowego zmniejszenia powierzchni borów przyczyniło się, oprócz potrzeb miejscowego budownictwa drewnianego i wojen, także założenie hut szklanych i smolarni. Pierwsze powstały za panowania Fryderyka II (obecnie ocalała jedna tylko huta w pow. świeckim), podatek zaś za piece smolne był pobierany w r. 1682 na wyprawę turecką (dziś pozostało tylko 2 piece: w Lasce pod Śliwicami i w Klockach). Nawiasem dodano, że z Borów Tucholskich nie było wcale sprzedaży na odbudowę po wojnie światowej, o czem autor widocznie był niedokładnie poinformowany.

Bartnictwo w sosnach, wielce tu swoim czasie rozpowszechnione, również prowadziło do zniszczenia borów. Teraz mamy

tylko dwie bartne sosny: w nadleśnictwie Trzebiny (oddz. 61a) i Sarniagóra (oddz. 68).

Kopalnie bursztynu, które tu trwały od czasów Rzymian do drugiej połowy ubiegłego stulecia, wywoływały uszkodzenia i usychanie znacznej ilości drzew. Pożary leśne, spowodowane przez bartników, pastuchów, często przez niedbalstwo lub złą wolę tubylców, także wyrządzały borom wielkie krzywdy.

Poprzednia gospodarka leśna Prusaków, grabienie ściółki, praktykowane i dotychczas na wielką skalę w lasach prywatnych (w państwowych dozwolone tylko stałym robotnikom leśnym i tylko ponad drogami i dyktami na pasach ochronnych od pożaru do 5 m. szerokości), i szkodliwe owady doprowadziły dawniejszą „Puszczę" Tucholską do dzisiejszego zniszczonego stanu.

Praca p. Zielińskiego ma być wydana w osobnej odbitce; należałoby przy tem usunąć błędy korektury (np. zamiast Chełmnińskie powinno być Chełmińskie) i dokładniej zredagować niejasno ujęty początkowy ustęp na str. 416. Pracę tę bardzo sumienną i interesującą polecam uwadze leśników pomorskich.

VII.

Dnia 22. września r. b. w pięknej ziemi Kaszubskiej, we Wdzydzach Tucholskich, małej wiosce rybackiej w pow. chojnickim, zmarł w 52 roku życia zasłużony działacz kaszubski, były nauczyciel ś. p. Izydor Gulgowski. Zmarły objął stanowisko nauczyciela we Wdzydzach w r. 1898, równocześnie zaczął pracować nad ludoznawstwem kaszubskiem, zorganizował tu hafciarstwo domowe, kupił chałupę, w niej umieścił zebrane przez siebie i swoją małżonkę p. Teodorę Gulgowską sprzęty staroświeckie, przeważnie unikaty, wzory sztuki ludowej, hafty, wyroby ceramiczne, meble, obrazy, narzędzia rolnicze i rybackie etc. i w ten sposób utworzył j e d y n e w P o l s c e m u z e u m w i e j s k i e.

Chałupa, w której mieści się muzeum, o 2-ch oknach i podłodze z gliny, jest swego rodzaju arcydziełem sztuki ciesielskiej: niema w niej wcale gwoździ, nawet zamek we drzwiach zrobiony z drzewa.

Wieś Wdzydze-Tucholskie leży nad jeziorem wdzydzkiem, jednem z największych (1422 ha) i najpiękniejszych w Polsce. Od stacji kolei Kościerzyna do Wdzydz 10 km. drogi kołowej, a od stacji Dziemiany do wschodniej części jeziora 6 km. Jezioro wdzydzkie należy do nadleśnictwa Wawrzynowo, położone w 2-ch powiatach: chojnickim i kościerzyńskim, ma 10 km. długości, 7 km. szerokości i 55 m. głębokości. Przez jezioro przepływa rzeka Wda (Czarnawoda).

W r. b. ś. p. Gulgowski zaproponował Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nabycie swoich zbiorów

za 5.600 zł. i jednocześnie ofiarował bezinteresownie 2 swoje domy we Wdzydzach na kościół i plebanję. Prawdopodobnie Muzeum wdzydzyckie wkrótce zostanie własnością państwową.

W r. 1911 Zmarły zrzekł się posady nauczyciela i poświęcał się wyłącznie rozwojowi przemysłu ludowego. Powołany po wybuchu wojny do wojska, musiał przerwać tę owocną pracę, którą wznowił dopiero w r. 1922. Hafty wdzydzkie po raz pierwszy ukazały się na forum publicznem w r. 1909 na wystawie pracy kobiet w Kaliszu i otrzymały tam złoty medal. Następnie hafty kaszubskie cieszyły się wielkiem uznaniem na wystawach w Poznaniu, Warszawie i Toruniu, a w roku bieżącym w Grudziądzu i w Gnieźnie zostały nagrodzone złotemi medalami.

VIII.

Na zjeździe sprawozdawczym Państwowej Komisji Ochrony Przyrody w Warszawie (p. zeszyt 5 Ochrony Przyrody, str. 89) uchwalono między innymi wnioskami wstrzymać akcję kierowania ruchu turystycznego na Kaszuby i Pomorze do czasu założenia tam rezerwatów, a najbliższy zjazd w sprawach ochrony przyrody zorganizować przez Kuratorjum warszawskie w Tamie Brodzkiej pod Brodnicą.

Poznańskie Kuratorjum O. P. w sprawozdaniu za czas od 1. X. 23. do 30. VI. 25. r. podaje, że w wymienionym okresie interwenjowało z powodzeniem o wstrzymanie cięcia w starych zabytkowych drzewostanach sosnowo-dębowych w majątku Piwnica pod Toruniem i o utworzenie tam rezerwatu leśnego (15.5 ha), tudzież w sprawie zabezpieczenia rezerwatu torfowiskowego z Erica tetralix i głuszcami w rewirze Glinne nadl. Mirachowo. Wiek dębów w Piwnicach około 350 lat, a sosen 150—200 lat. Rozpoczęto starania o stworzenie rezerwatu z Góry Wawrzyńca pod Starogrodem w pow. chełmińskim.

W operacie gospodarczym nadl. Kartuzy uwzględniono rezerwat bukowy na Górze Zamkowej (oddz. 95a — 9.15 ha), okazy jarzębiny szwedzkiej (sorbus suecica) nad jeziorem klasztornem (oddz. 137) i torfowisko wrzosowe z rośliną arktyczną Empetrum nigrum (bażyną czarnojagodową) w rew. Smolnebłoto — 34.15 ha.

Sekretarz Poznańskiego K. O. P. Dr. W. Kulesza przygotował do druku pracę pod tytułem: „Charakterystyka lasów północno-zachodniej Polski z uwzględnieniem momentów ochrony przyrody i wykazem chronionych i godnych ochrony drzew i zespołów roślinnych".

IX.

W kwietniu r. b. odbył się w Luksemburgu Międzynarodowy Kongres Ochrony Ptaków, na którym delegat Polski p. Jan Sztolcman wygłosił referat pod tytułem: „Płeć słonek na ciągu, jako

podstawa prawodawstwa łowieckiego". W tym referacie p. Sztolcman na podstawie statystyki dowiódł, że podczas ciągów wiosennych odstrzeliwa się prawie wyłącznie samce, a więc polowania w tym czasie „dla istnienia gatunku są raczej korzystne" (Ochrona Przyrody, zesz. 5, str. 96); natomiast podczas przelotów jesiennych i na stacjach zimowych zabija się zarówno samce i samice. Po wysłuchaniu referatu i krótkiej dyskusji Kongres jednogłośnie zalecił członkom swoim studja nad płcią słonek podczas ciągów wiosennych i przedsięwzięcie kroków u swych rządów celem reglamentacji polowań na słonki w czasie jesiennych przelotów, a zwłaszcza na ich zimowiskach.

W Kongresie, który trwał 3 dni, brało udział ok. 100 członków, delegowanych przez 17 państw.

X.

„Orli Lot" w Nr. 1 z roku 1925 nadmienia o olbrzymim dębie w okolicy Piasków Wielkich (20 m. wysokości, 2 m. średnicy i paręset lat wieku). Nadleśnictwo Ruda w pow. brodnickim ziemi Michałowskiej posiada bez porównania wspanialszy okaz: w pobliżu stromego zbocza (ok. 50 m. wysokości) wąwozu rzeki Branicy, która tworzyła niegdyś granicę między ziemią Lubawską i Mazowszem, na dawnych ziemiach biskupów płockich rośnie „Dąb Rzeczypospolitej", pamiętający bodaj jeszcze czasy Kazimierza Wielkiego. Dąb ten ma w obwodzie na wysokości piersi 5,60 m, wysokości 35 m.; niestety przy szyi korzeniowej zaczyna próchnieć i wymaga zaplombowania.

XI.

Poznańskie Kuratorjum Ochrony Przyrody wydało w r. 1925 następującą odezwę: „Chrońmy przyrodę polskiego wybrzeża! Państwowa Komisja Ochrony Przyrody zwraca się z gorącym apelem do odwiedzających brzegi morza polskiego, aby współdziałali z nią w pracy nad ochroną rodzinnego wyglądu krajobrazu nadmorskiego.

W szczególności poleca się opiece narażonego na wytępiepienie przez zachłanność turystów mikołajka nadmorskiego (Erynagium maritinum), nazwy kaszubskie: ostropust, baby, zebra, kocie, oset strądowy. Ta piękna roślina, której jedyne stanowisko w Polsce spotykamy na brzegu morskim, wymaga wzmożonej ochrony, gdyż rosnąc w miejscach dostępnych, bardziej od innych roślin narażona jest na wytępienie.

Wyrywanie rośliny tej z korzeniami, obłamywanie gałązek, lub też uszkodzenie w jakikolwiek inny sposób jest postępkiem niekulturalnym i podlega karze grzywny lub aresztu.

Pozatem szczególnie ochraniać należy: gorczycę nadmorską (Cakile maritima), groszek nadmorski (Lathyrus maritimus), lnicę

wonną (Linara odora), rokitnik (Hippophaë rhamuoides), nazwa kaszubska: cetwino, jarzębinę szwedzką (sorbus suecica) i wrzesień błotny (Erica tetralix)".

XII.

Gazeta „Pielgrzym" w Nr. 133 z dnia 5 listopada 1925 r. podaje, że właściciel tartaku p. Bluhm urządza hodowlę lisów według wzorów amerykańskich na posiadłości swojej w Wielkich Ramutach (w Prusach Wschodnich) i na ten cel przeznacza 2 morgi; obszar ten w razie potrzeby może być powiększony.

P. Bluhm sprowadza z Ameryki 3 pary lisów srebrnych. O ile hodowla ta okaże się korzystną, zamierza p. Bluhm hodować także lisy niebieskie.

Znawcy twierdzą, że klimat Prus Wschodnich szczególnie się nadaje do hodowli zwierząt, dających ładne i drogie futra.

XIII.

W obrębie Toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych:

Nowo przyjęci:

Rynglewski Stanisław na stanowisko pomocnika leśnego w nadl. Konstancjewo z dn. 1. października 1925 r.,
Redzimski Piotr na stanowisko pomocnika leśnego w nadl. Kościerzyna z dn. 20. października 1925 r.,
Sychmeler Jan na stanowisko pomocnika leśnego w leśn. rew. Dwukoły z dn. 1. listopada 1925 r.,
Nelke Władysław na stanowisko pomocnika leśnego w nadl. Błędno z dn. 1. listopada 1925 r.,
Manzolf Seweryn na stanowisko pomocnika leśnego w nadl. Lubichowo z dn. 3. listopada 1925 r.,
Gulgowski Albin na stanowisko pomocnika leśniczego w nadl. Lipusz z dn. 4. listopada 1925 r.,
Osiński Franciszek na stanowisko pomocnika kancelaryjnego w nadl. Chylonja z dn. 11. listopada 1925 r.

Przeniesieni:

Merk Alfons, leśniczy z nadl. Błędno do nadl. Chylonja (leśn. Cisowo) z dn. 1. listopada 1925 r.,
Bączyk Walenty, pom. leśny z nadl. Leśna Huta do nadl. Błędno (leśn. Kołąbnica) z dn. 1. listopada 1925 r.,
Ajdukiewicz Władysław, leśniczy z nadl. Kościerzyna do nadl. Błędno (leśn. Konarzyny) z dn. 1 listopada 1925 r.,
Drewa Alojzy, pom. leśny z nadl. Lipusz do nadl. Leśna Huta leśn. Grzybno z dn. 1. listopada 1925 r.,
Połom Franciszek, pom. leśny z nadl. Chylonja do nadl. Kościerzyna (leśn. Wierzysko) z dn. 1. listopada 1925 r.,
Rosiewicz Kazimierz, nadl. Białowieskiej Dyr. L. P. (nadl. Drohiczyńskie) do nadl. Leśna Huta.

Awansowani:

Erdmann Tadeusz, p. o. leśniczego w nadl. Ruda (leśn. Górzno) do XI gr. z dn. 1. listopada 1925 r.,

Grzonkowski Alojzy, p. o. sekretarza w nadl. Łąkorz do XI gr. z dn. 1. listopada 1925 r.,

Libera Franciszek, p. o. sekretarza w nadl. Lubichowo do XI gr. z dn. 1. listopada 1925 r.,

Orlikowski Józef, p. o. sekretarza w nadl. Bartel Wielki do XI. gr. z dn. 1. listopada 1925 r.,

Sarnecki Ludwik, registrator w Dyrekcji lasów do XI. gr. z dn. 1. listopada 1925 r.

Zwolnieni:

Bienebesel Alfons, pomocnik leśny w nadl. Konstancjewo z dn. 31. października 1925 r.,

Grünholz Jan, p. o. sekretarza w nadl. Sulęczyno z dn. 31. listopada 1925 r.,

Rozwadowski Stanisław, taksator z dn. 1. listopada 1925 r.

XIV.

Przy szkole dla leśniczych w Margoninie odbyły się w r. 1925 trzykrotne sześciotygodniowe kursy dla kandydatów na pomocników leśnych: a) w styczniu i lutym, b) w marcu i w kwietniu i c) w czerwcu i lipcu. Z 25-ciu kandydatów Toruńskiej Dyrekcji L. P. zdało egzemin 21, a mianowicie:

Bachman Henryk	z nadleśnictwa	Leśno	
Gamalski Leon	„	Bartel Wielki	
Hinc Leon	„	Mirachowo	z wynikiem
Hirsz Józef	„	Kartuzy	dostatecznym
Kunt Franciszek	„	Wawrzynowo	
Kolka Leon	„	Kartuzy, z wynikiem dobrym.	
Kornowski Leon	„	Pelpin	
Kowalski Leopold	„	Konstancjewo	
Lelwic Bolesław	„	Ruda	z wynikiem
Lipiński Bernard	„	Błędno	dostatecznym
Lorek Damian	„	Leśna Huta	
Ossowski Teofil	„	„	
Preis Ksawery	„	Wejherowo, z wynik. dobrym	
Rygulski Stanisław	„	Leśno	z wynikiem
Szornak Józef	„	Darzlubie	dostatecznym
Szwarc Ferdynand	„	Chylonja, z wynikiem dobrym	
Szymkowski Stefan	„	Konstancjewo, z wynik. dostat.	
Szymych Jan	„	Wejherowo, z wynik. dobrym	
Taszarek Stanisław	„	Wirty	
Wenta Józef	„	Wawrzynowo	z wynikiem
Werochowski Ignacy	„	Lipusz	dostatecznym.

XV.

W szkole dla leśniczych w Margoninie w r. 1924 1925 kształciło się 7 uczniów Toruńskiej Dyrekcji L. P., z nich zdało egzamin sześciu a mianowicie:

Bączkowski Alojzy	z nadleśnictwa	Pelplin	z wynikiem dostatecznym
Gulgowski Albin	„	Bartel Wielki	
Lipski Władysław	„	Owczarnia,	z wynik. dostat.
Mechliński Norbert	„	Bartel Wielki,	z wynik. dobrym
Regimski Piotr	„	Leśna Huta	z wynikiem dostatecznym.
Sychmeler Jan	„	Lubichowo	

XVI.

Z inicjatywy Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu w czasie od 20. sierpnia do 30. września r. b. w nadleśnictwie Wirty, pod kierunkiem miejscowego nadleśniczego p. Maciejowskiego, odbyły się pierwsze na Pomorzu sześciotygodniowe kursy dla gajowych (dawniejszych strażników za wynagrodzeniem dziennem).

Na kursy zostali powołani kandydaci, którzy przy nienagannem zachowaniu się zasłużyli na wyróżnienie i na dalsze zatrzymanie (na stałe) w służbie ochronnej. Takich kandydatów z 15-tu nadleśnictw było 19; z nich pięciu w wieku do 30-tu lat, dziewięciu od 31 do 40 lat i pięciu od 41 do 50 lat.

Stosownie do programu, otrzymanego z Ministerstwa R. i D. P., na kursach były wykładane następujące przedmioty: 1. język polski, 2. rachunki, 3. ochrona lasu i 4. użytkowanie lasu — po 18 godzin, 5. hodowla lasu — 24 godz. (program był wyczerpany przeważnie w lesie), 6. miernictwo, 7. łowiectwo i 8. administracja leśna — po 12 godzin.

Dnia 6. października 1925 r. komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem dyrektora lasów państw. w Toruniu p. Teofila Lorkiewicza i przy udziale delegata Ministerstwa R. i D. P. p. Jana Kloski, nadleśniczego p. Kazimierza Maciejowskiego, asystenta nadleśnictwa Wirty p. Feliksa Lejczyka i leśniczego leśnictwa Wirty p. Stanisława Banasiewicza, ustaliła, że kursanci przyswoili sobie znaczny zapas potrzebnej im wiedzy fachowej i uznała wszystkich kandydatów za przygotowanych odpowiednio do służby ochronnej. Z 19-tu gajowych dwóch zdało egzamin z wynikiem bardzo dobrym (Krepel Bernard z nadl. Góra i Zabrocki Alojzy z Chylonji) i ośm z wynikiem dobrym (Kiernikiewicz Józef z Gniewowa, Koleska Juljan z Wirt, Kozłowski Jan z Torunia, Lewandowski Franciszek z Lidzbarka, Lis Walenty z Łąkorza, Malek Jan z Sulęczyna, Rocławski Maksymiljan z Błędna i Zdunkowski Antoni z Mścina), a pozostali dziewięciu — z wynikiem dostatecznym.

W. A. Ł.

TAJEMNICA.

Z wspomnień żołnierza-leśnika.

W wieżowym pokoju pałacyku inż. T. wrzało.

— Cha, cha, cha! To dobre. Więc powiadacie, poruczniku, że poprostu wilk wyszedł mu na 20 kroków, a on nic. Dobry sobie! Co pan na to powie, panie inżynierze?

— Wie pan, polowałem w tych stronach kilkakrotnie, ale węgierskiego wilka jeszcze tu nigdy nie widziałem. Podobno były tu kiedyś, dziś ich niema. Miały być zajadłe sztuki.

— Ale, ale, kolego, panowie — rzekł rozmowny inżynier S. — opowiem wam, co się mi tu raz zdarzyło.

Otóż, byliśmy tak, jak wczoraj, na obławie, tylko w części najdalej wysuniętej lasu, nad zachodniem kolanem Wilji Było to może temu lat dziesięć. Był śliczny ranek zimowy. Śniegi skrzyły się miljonami igiełek lodu, puszyste czapy okrywały sośniny; było mroźno, cicho w borze, tylko czasem mgiełki śniegowe znaczyły podmuch wiatru w koronach. Obławę rozstawiono już, myśmy stali z pułkownikiem D. i nadleśnym z N. na lewej flance.

Braliśmy w miocie zagaje sosnowe. Naganka miała parszywą robotę, przedzierając się przez gęstwę. Staliśmy wpatrzeni i wsłuchani w ostęp, prawie dech zapierając. Widziałem, jak pułkownik, ustawiając się, oparł się o starą sosnę, wytknął rurę flinty, i tak przywarty ani drgnął. Byliśmy dosyć daleko od siebie, jego stanowisko przysłaniały przegięte chojaki. Nie padł ani strzał, słyszałem tylko stukanie kijów o drzewa i odgłosy przedzierających się obławników. Nagle ozwał się łomot pędzonego zwierza. Serce zabiło mi młotem, skurczyłem się w sobie, zaostrzyłem wzrok. Słyszę, że zwierzyna idzie na prawo, na pułkownika. Chrzęst zbliżał się coraz bardziej. Mignęły jakieś czarniawe plamy. Buchnął strzał jeden, po chwili drugi i krzyk rozdarł powietrze, a potem cicho. Zatrwożyłem się. Pułkownika na stanowisku nie było. Co to miało znaczyć? Nie bacząc na nieprawidłowość łowiecką, pobiegłem, rezygnując z ewentualnego strzału, ku stanowisku pułkownika. Pod sosną stanąłem, jak wryty. Pułkownik leżał na wznak w śniegu, brocząc krwią z piersi, kolba trójlufki była złamana. Dookoła był śnieg stratowany i zlany posoką. Krzyknąłem natychmiast na zbliżających się naganiaczy, że stało się nieszczęście i starałem się trzeźwić pułkownika, lecz napróżno. Był martwy. W piersiach miał z lewej strony zaprószoną ziarnkami prochu ranę śrutową. Spodnie miał na kolanach i ponad niemi rozdarte, lewa noga była zsiniaczona i złamana w goleni. Musiał się zdarzyć straszny wypadek.

Pewnie maciora z młodemi wypłoszona wyszła wprost na niego z boku, tak że jej za sosną nie widział. Musiał strzelić w ostatniej chwili, w zdenerwowaniu spudłował i zapomniał uskoczyć. Człek to był już starszy i pełnej tuszy, niezbyt ruchawy. Maciora musiała go zaatakować, on, zapominając o odbezpieczonej i nabitej broni, uderzył ją kolbą po gwiździe. W tym momencie musiał dryling puścić, raniąc go śmiertelnie, a rozwścieczona samura pokiereszowała padającego po nogach i poszła. Zaniesiono nieszczęśliwego na bryczkę. Na szczęście był na polowanie proszony lekarz, który skonstatował zgon, dając świadectwo, że zaszedł nieszczęśliwy wypadek.

To zajście wstrząsnęło mną do głębi, nie mówiąc już o ceregielach śledczych, które mieli nadleśny i ja, jako pierwszy, który wypadek zauważył, zepsuł nam zupełnie ochotę do polowania w kilku następnych dniach. Dziś rano wyjechałem obejrzeć ogólnie teren, przez który mamy tyczyć trasę wąskotorówki i wracając lasem okólnie, przypadkowo znalazłem się znów w pobliżu tego miejsca. Stara sosna pewnie jeszcze tam stoi, jak pomnik.

— To bardzo tragiczny wypadek — rzekł inżynier T. — Słyszałem raz o tym wypadku od nadleśnego, gdy przed wojną, przyjechawszy z zagłębia donieckiego, nabywałem majątek. Jeździłem wówczas po najbliższej okolicy, poznając sąsiadów.

Oficerowie siedzieli trochę zadumani po opowiadaniu inżyniera.

Rozmowa zeszła na temat prac, jakie zakwaterowana kompanja techniczna miała wykonać.

— Wie pan, panie poruczniku, jutro rano objedziemy jeszcze raz teren, żebym mógł z plutonowym O. rozpocząć pracę niwelacyjną. Kierunek ogólny mam już w głowie, tylko w jednem miejscu nad strumieniem teren silnie spada, trzeba będzie robić dosyć wielki nasyp. Chciałbym starać się tego uniknąć ze względu na szybkość pracy, ale nie wiem, czy nam się uda. Tam jest zresztą dalej paskudny spad, trzeba będzie budować most o spadzie, by uniknąć nasypu.

Rozmowa na temat techniczny rozwinęła się, aż w końcu spóźniona pora i znużenie kazały udać się na spoczynek. Pożegnali się, życząc sobie przyjemnych marzeń, i rozeszli się do swych kwater.

Minął tydzień. Prace miernicze były w toku. Codziennie inżynier S. z plutonowym pracowali prawie od świtu nad tyczeniem trasy, niwelowali, dozorowali pierwsze roboty przy wyrównaniu do częściowo ustalonej niwelety. Kopano, nawożono, sypano piasek, obrabiano materjały mostowe.

Wieczorem schodzono się na pogawędkę w pokoju wieżowym. Żaden ważniejszy wypadek nie zakłócał trybu codziennego.

Pewnego wieczoru jednak doniesiono komendantowi kompanji, że patrol, idący wzdłuż toru kolei szerokotorowej, napotkał na przecięte druty telefoniczne. Sprawę oddano żandarmerji polowej.

Inżynier T. był wójtem, do niego więc zwrócono się przedewszystkiem o pomoc, bo znał dobrze okolicę i ludzi. Śledztwo, prowadzone przy jego pomocy, wykryło w sąsiednim zaścianku kilku podejrzanych nowoprzybyłych w okolicę ludzi, którzy niczem się nie trudnili, a widziano u nich spore zasoby pieniędzy. Mówiono, że handlują solą, cukrem i sacharyną, którą przewożą gdzieś aż za Świętą rzekę, daleko ku Włodzimierzowi. Podejrzanych śledzono i przychwycono na machinacjach nieczystych, agitacji bolszewickiej i namawianiu do oporu wobec władz wojskowych. Dwóch z nich schwytano z nożycami ogrodniczemi, wałęsających się w 2 tygodnie po przecięciu drutów przy linji kolejowej. To wystarczyło. Zaaresztowano ich, a ponieważ nie mogli się wytłomaczyć z celu swych nocnych podróży, ukarano doraźnie.

Inżynier T. był częściowo zadowolony, że oczyścił ludność miejscową z podejrzeń, choć z drugiej strony czuł, że kto wie, czy nie naraził się na zemstę pozostałych komunistów. Chodził chmurny, wieczorami wystawał zadumany przed swym dworkiem i mało wdawał się w rozmowy. Z natury milczący górnik, stał się jeszcze bardziej zamknięty w sobie.

W towarzystwie przy wieczornych pogawędkach mało się odzywał, palił bez przerwy papierosy, zmizerniał. Znać było, że trapią go jakieś przykre myśli.

Inżynier S. był także często wieczorami zajęty, kreślił z plutonowym profile zdjętych części terenu dla referatu inżynierji dywizji.

Towarzystwo bez jego opowiadań było mniej wesołe, jakby pozbawione sprężyny. Oficerowie rozmawiali przeważnie o sprawach wojskowych i zamierzonych robotach. Ożywiali się tylko, gdy inżynier S. był wolniejszy. Wówczas przy preferansie bawiono się nieraz późno w noc. Inżyniera T. nie można było w żaden sposób rozweselić. Tłomaczył się jakiemiś przeczuciami, które w nim nurtowały, niedyspozycją i zajęciami gospodarskiemi.

W międzyczasie podejmowano w gościnie referenta inżynierji, bardzo sympatycznego starszego oficera, który przyjechał oglądnąć prace techniczne. Czasem chodzono wieczorami na polowanie do pobliskich lasów, gdzie zbudowane były ambonki. Wieczorem powrót miał zawsze najwięcej uroku dla towarzystwa. Ciepłe, ciche wieczory litewskie, wśród gąszczów nad stawkami, zarośniętemi trzciną, nastrajały uspokajająco nadszarp-

nięte wojną nerwy. Każdy przypominał sobie jeszcze te szczęśliwe czasy, kiedy to na wakacjach szkolnych mógł biegać z flintą po lesie bez troski o jutro i obawy o całość swej skóry.

To też wracali nieraz późno do kwater. Wyjątek stanowiły dni perjodycznie pojawiających się ataków malarji, nabytej na włoskim froncie lub w Pińszczyżnie, na którą połowa grona prawie równocześnie zapadała. Wówczas konsumowali masowo chininę, drżeli, jak liście osiny i przeklinali nieprzyjemnie przypominającą się wojnę.

Czasem tylko wyjazd do W. w sprawach służbowych zmieniał program dzienny. Wychodzili wówczas ze swej skorupy „letników" i bawili się szeroko, po oficersku, jak za dawnych ruskich czasów, gdzie oczyszczona, dama, kabaret i hotelik były sednem życiowem. Ale to nie trwało długo, praca, obowiązek wzywały.

— Tu, inżynierze, trzeba będzie zrobić łuk łagodniejszy. Obecnie tyczony przezemnie wydaje mi się trochę za mały — odezwał się plutonowy, także inżynier komunikacyjny, przydzielony do kompanji, stojący przy przyrządzie mierniczym.

Nie wiem tylko, czy to nie wywoła jeszcze jednego łuku przed spadem terenu, gdzie będziemy budowali most zamiast nasypu, przed zaścianiakiem K. Mamy za mało szyn łukowych — rzekł inżynier, który właśnie oglądał mapy.

— To się da, panie inżynierze, sprawdzić według mapy!

Zaczęli tedy sprawdzać i kreślić.

Prace szły sporo. Prawie krok w krok za wytyczającymi trasę szła budowa linji, kładziono szyny, wyrównywano, zestawiano łuki, pracowano przy mostach.

— Tak da się zwiększyć promień, — ozwał się inżynier. — Niech pan robi, panie kolego. Z obliczenia wypada, że, aby wyjść na punkt projektowanego przyczółka, trzeba wziąć taki promień, jaki pan projektuje. Żałuje bardzo, że musimy tak robić na „tempa," jak się pan wyraża, bo nic się nie ma ustalonego. Gdybyśmy mieli cały profil, nie byłoby żadnych wątpliwości i zmian. A tu się robi prace miernicze właściwie tylko na to, by referat miał plan.

— No, wie pan, panie inżynierze, jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę to, że robimy na arszyny i werszki i później wszystko zamieniamy na metry, to faktycznie cała ta nasza praca jest tylko niepotrzebnem męczeniem ludzi. Wolałbym chwilami robić te mosty, aniżeli tu grzebać się przy pomiarach.

Zabrał się jednak do pracy przy wytyczaniu, inżynier tymczasem poszedł ustawiać z żołnierzami profilarze przekopów i nasypów według profilu i niwelety.

Miało się ku zachodowi słońca. Z za pojedyńczo panujących starszych sosen złoty krąg słał purpurę na zmęczone twarze pracujących żołnierzy, rumienił się na łopatach, kilofach...

— Widzisz, Antek — rzekł pucołowaty żołnierz, pracujący przy podsypywaniu podkładów, do drugiego, który zśrubowywał szyny — Słonko już na fajerant mruga.

— Tak, a pan inżynier z panem plutonowym mirzają, jakby grοł i ani rusz nie chcą nas puścić z roboty! — Ozwał się jeden z wożących wózki.

— Cichobyś tam był, jeden z drugim — wtrącił się starszy żołnierz, dozorujący roboty — cieszta się, że was na front nie biorą, tylko w hinterlandzie siedzita. Płakałbyś tak teraz, gdybyś miał okopy pod ogniem robić.

Zamilkli i pracowali dalej źli, przycinając sobie wzajemnie.

— No cóż, kolego, gotowiście z łukiem?

— Tak, panie inżynierze, rozpocząłem już nawet niwelizację.

— A to dobrze! Wie pan, tam w tyle dziś próbowano puszczać parowóz. Szło wspaniale. Miejscami tylko trzeba trochę wyrównać krzyżami i podsypać na zakrętach — rzekł inżynier.

— Czy pan inżynier chce dzisiaj dotrzeć do przyczółka?

— E, to chyba nie skończymy, robi się troszkę chmurno, będzie wkrótce ciemno — odpowiedział, patrząc na wschód.

Rzeczywiście, od wschodu szły ciężkie chmury deszczowe, było parno, zbierało się na deszcz. Powiał wiatr i rozdął w górze chmury, jak żagle. Zajaśniały białemi grzywami jeszcze, a później ołowiany horyzont przelewał się coraz dalej, aż zasnuł nieboskłon tłem czarnem, po którem zbudzony coraz silniejszy wicher mknął, niosąc zwały granatowych, kłębiastych fal.

Zaszeleściał zagaj sosnowy, szumiały przestoje stare, a w dole nad strumykiem zahuczał potężnym drgnieniem bór, co ciągnął się daleko hen... Zagrzmiało daleko gdzieś, błyskawica zajaśniała na niebie.

— Panie, zwijamy, bo nas zleje. Chłopcy zbierać graty i jazda na kwatery!

— Zbiórka! Do dwóch odlicz!

— Raz dwa, raz dwa... — przebiegło przez front. — Narzędzia są wszystkie? — Są — odezwano się chórem. — Baczność! Dwuszereg w lewo zwrot! Oddział, marsz! Odtrąbiono! Śpiewać! — W szumie wiatru zabrzmiała piosenka rekrucka „Którędy, Jasiu, pojedziesz, pojedziesz”...

Inżynier z plutonowym pakowali instrumenty i szkice, dwu żołnierzy zwijało taśmę, składało łatę Za chwilę było wszystko gotowe. Narzucili płaszcze i piaszczystym torem, przeskakując z podkładu na podkład, podążyli za oddziałem.

Zaczęły padać pierwsze wielkie krople deszczu. Wicher znosił czasami krople w strumieniach, siekąc bokiem w twarz,

podnosiły się tumany piachu z toru, kładły się pojedyńcze mizerne sosenki i kępy traw... Wszystkie sekcje zwinięte z toru i przyśpieszonym marszem szły obok nowozbudowanej linji. Sunęły pochylone postacie z łopatami, kilofami i siekierami na plecach, rozdymały się spocone na plecach płótnianki i płaszcze... Ulewa rozpoczęła się na dobre, lało, jak z cebra. Grzmiało i błyskawica za błyskawicą oświetlała horyzont. Padła komenda „biegiem marsz!" i spoceni, zziajani, zmoczeni do nitki wpadli pod pierwsze chałupy zaścianka. Burza igrała długo, grzmiało potężnie i echo powtarzało daleko ogień niebieski. Iskry oświecały bladawem światłem wnętrza chałup, ludzie żegnali się nabożnie, patrząc na rozpętany żywioł...

W czasie, gdy nawałnica spędziła pracujących z linji, szedł inżynier T. z odległego zaścianka C. przez las do domu. Głowę miał nabitą sprawami gminnemi. Wszędzie skarżono się na żołnierzy, żandarmerję, na brak środków żywności, na kradzieże. Wszędzie mógł na to tylko odpowiedzieć wzruszeniem ramion. — Cóż wam na to pomogę, ludzie? — mówił. — Przecież wojna dookoła, nic wam się nie poradzi, idźcie na wojskowe roboty, do budowy mostów, cieśli u was dużo, zarobicie.

Mówiono mu, że żołnierze ostatki zabierają. Stanął w ich obronie. — Przecież żołnierz musi mieć coś w gębę włożyć, bo inaczej by się bić nie mógł. Dają wam karty rekwizycyjne, nie bójcie się, dostaniecie zapłatę — starał się łagodzić niektórych zagorzalszych. — Czekajcie, niech tylko wojna z bolszewikiem ustanie, zaraz będzie lepiej. Będzie większy porządek, jak za carskich czasów — pocieszał. Wiedział jednak, że tem nie przekona ludzi. Znał ich dobrze. Robił, co mógł, by tylko nie psuć początkowo przychylnego nastroju do władz polskich. Ludzie byli naogół spokojni, znosili dużo. Zresztą bezprawi nie było właściwie. Była wojna, która sama z siebie była bezprawiem. Co miał ludziom tym mówić? Po tylu latach wojny, ciężkich zmagań o egzystencję, chcieli mieć raz już spokój, chcieli mieć pewność, że to, co pracą swą stworzą, to ich wyłączna, niezaprzeczona własność. Dosyć już mieli tych dni głodu, rekwizycyj, obcych najeźdźców. Orjentacja polityczna nie grała tu roli. Czuli, że szczęśliwi będą z każdą władzą praworządną, która da im możność zaznania spokoju, o którym od kilku lat marzyli. Stało się jednak inaczej. Przewrót polityczny w Rosji pociągnął za sobą nowe ofiary, podminował ich nadzieje pokojowe, wywołał nową wojnę, która, Bóg wie, jak długo jeszcze trwać może. Nic dziwnego, że dziś wspominali, jakby mówiąc o jakimś Eldorado, o czasach przedwojennych carskich, które, choć ciężkie, ze względu na stosunki z władzami, były rajem w porównaniu

z tem, co się działo. Czuł, że ci ludzie mają słuszność. Że w tych umysłach prostych, myślących nieraz bardzo logicznie, nurtuje chęć zrzucenia ze siebie całego tego jarzma wojennego. Ale znów przewrót nowy, do czego ten doprowadzi? Każdy okupujący teren obiecywał dużo, dał bardzo mało, a wziął, co tylko się wziąć dało. Tworzenie odrębnej Litwy Wileńskiej było utopją, sezonowym samorządem kilku głowaczy wileńskich. Zresztą i toby do niczego nie doprowadziło. Najrozsądniejsze było włączenie terenu do Polski, ale jak się dalej ukształtują stosunki?

Ciężkie te myśli nurtowały w nim od dłuższego czasu. Patrzył na to, co się działo i widział, że stosunki nie są zdrowe. Wiedział również dobrze, że na to nic nie poradzi, choćby robił jak najlepiej.

Zadumany szedł piasczystą drogą, gdy go obudziły z rozmyślań ciężkie krople deszczu. Nacisnął urzędniczą rosyjską czapkę na uszy i ruszył sporzej naprzód. Do domu było kilka opętanych wiorst lasem. Zmierzchało się. Grzmiało tęgo, błyskało się białem światłem wśród potężnych sosen, a on szedł z trudem po rozjechanej piasczystej linji, przyśpieszając kroku. Liczył na to, że znajdzie schronienie u pobliskiego leśnego, który mieszkał na skraju boru, koło rzeki, na odludziu, do którego tylko czasem rybacy zaglądali. Zgrzał się, zmoczony do nitki, skracał drogę przez halawy owrzosione, które biegiem przebywał, darł się przez gąszcze... Ulewa była straszliwa. Lało się potokami z granatu chmur. Ubranie przylepiło się do ciała, nogi miał przemoczone, oziębiło się w dodatku, drżał z chłodu. Wicher dął, bór szumiał, rozszalały całą potęgą swych ramion. Szedł znowu linją wśród żerdziowiny sosnowej, nad którą stały pojedyńcze przestoje.

Nagle zabłysło strasznie, stało się jasno, jak w dzień, straszny huk wstrząsnął powietrzem, inżynier odrzucony i oślepiony, padł na mokre wrzosy. Grom uderzył w starą przybrzeżną sosnę, rozprówając ją wzdłuż pnia. Inżynier porwał się z ziemi i zaczął biec. Wicher trzepotał koronami drzew, niosąc fale deszczu, smagając strumieniami brzegów lasu. Znów grom huknął przeciągle w poszumie boru.

Już nie daleko. Trzeba było przebyć jeszcze małe zagłębienie i strumień, wpadający do Wilji, na którym była rzucona belka, a z drugiego brzegu kilkaset kroków do osady.

Wtem stanął i zadrżał z przerażenia; przed nim stała jakaś ciemna postać z karabinem w ręku, kierując lufę ku niemu. Przemknęło mu przez myśl, że to pewnie leśny, więc się uspokoił. W szumie wichru ozwał się chropowaty głos: — Postoj! Wy inżynjer T.?

— Tak!

— Da charaszo! Pamiętacie wy, jak wy naszych sołdatow oddali? Wam sowjet zapłacić chce!

Inżynier chciał krzyknąć, głos zamarł mu w piersi...

— Nie wołaj, bo tu żandarmow niet, tylko my, ubierajsia k'czortu, ty sukinsyn!

Ze strasznym zamachem zadał inżynierowi cios kolbą. Zwalił się na ziemię z okropnym jękiem.

Zbir nachylił się nad nieszczęśliwym i strzelił mu prosto w pierś. Strzał huknął i zginął, uniesiony w skowytaniu wichru i szumie drzew.

Dobył noża i pastwił się nad trupem, wbijając mu ostrze to w szyję, to w oczy, to w pierś. Wot my cię dostali! Wot tibie! Sukinsyn!

Później zaczął ciągnąć martwego za rękę, wtoczył do strumienia i, nogą popychając, oparł go aż do Wilji. Woda chlupotała i gulgotała wśród ciemnych olch. szła wysoka żółta fala, kłębiły się bezpowrotne wiry. Olchy tylko, rwane wiatrem żałobnie, posępnie trzeszczały i płakały konarami, sieczone falami niesionej ulewy.

Szumiały wody w głębokiem korycie, pieniły się grzywami, ginąc hen gdzieś w ciemnościach wieczoru...

A bór czarny chwiał się i chybotał w wichurze nawałnicy, rozświetlany tylko chwilami jasnemi iskrami błyskawic...

— Wiecie, że podobno inżynier T. poszedł wczoraj rano na zaścianek i do tej chwili nie wrócił?

Była dziewczyna z folwarku i mówiła, że w mieszkaniu go niema...

Siedzieli w komplecie w pokoju wieżowym przy preferansie.

— At, pewnie chciał przeczekać tę burzę straszną, a mówił, wychodząc, że ma dużo spraw do załatwienia w okolicznych zaściankach, pewnie go zatrzymano — ozwał się porucznik.

— Wiecie, panowie — ciągnął dalej inżynier S. — ja się zawsze o niego obawiam. Ma po tej aferze z komunistami wrogów zażartych, którzy nie przebierają w środkach. On taki pacyfista, wróg wojskowości, nie noszący nigdy żadnej broni przy sobie... Mogło mu się co wydarzyć. Jeżeli jutro do południa nie wróci, trzeba będzie zająć się poszukiwaniem.

— Mam jakieś przeczucie, że go coś złego spotkało. Gdyby nie noc, pojechałbym konno na zwiady ku zaściankowi.

Rozmawiali jeszcze długo i późno rozeszli się do kwater. Każdy był zaintrygowany długą nieobecnością inżyniera T. i myślał o tem, co ranek przyniesie.

Na drugi dzień w południe inżyniera nie było. Wysłany wcześnie rano kurjer konny do zaścianka C. przywiózł wiado-

mość, że wyszedł z zaścianka na jakieś dwie godziny przed burzą, mówiąc, że udaje się do domu. Nie ulegało zatem żadnej wątpliwości, że stało się nieszczęście, tembardziej, że żołnierz przejechał przez zaścianki przy drodze i wypytywał się o inżyniera. Nic o nim nie wiedziano. Widziano go idącego do C., ale drogą zwykłą nie wracał. Musiał zatem pójść krótszą drogą przez las. Rozesłano natychmiast patrole w las, a inżynier S. z oficerami konno udali się do zaścianka C., jeszcze raz po drodze się wypytując. Zawiadomiono żandarmerję o wypadku, jednak ta z braku ludzi była bezsilna. Można było tylko robić poszukiwania o własnych siłach. Z zaścianka C. ruszyli konni drogą leśną. Jakiekolwiek tropienie było niemożliwe. Ulewa i czas zatarły zupełnie ślady. Inżynier S., znający dobrze okolicę, prowadził. Przypuszczał, że inżyniera zaskoczył deszcz w lesie i ten może starał się schronić do gajówki nad Wilją. Bocznemi więc ścieżynami skierowali się ku rzece i wyjechali na linję wśród żerdziowin sosnowych. Linją pomknęli szybciej, mijając spiorunowaną starą sosnę

— Ta przedwczoraj w nocy musiała dostać! — rzekł inżynier S. — Jeśli się bardzo nie mylę. to jesteśmy na miejscu wypadku z pułkownikiem D. Już dosyć dawno tu nie byłem, ale zdaje mi się mocno, że to tu. Kłusowali dalej. Nad strumieniem zwolnili. chcąc przejechać wbród. Wtem jeden z oficerów krzyknął: — Stać! — Na ziemi leżał jakiś zmiętoszony przedmiot ciemny. — Czapka! — krzyknęli prawie równocześnie. Na ziemi leżała rzeczywiście czapka pogniecona, ze złamanym daszkiem, przemoczona zupełnie i pokurczona. Inżynier już był przyniej. Czapka inżyniera T.! Zielona podszewka czapki, przykryta nieco denkiem, miała na sobie ślady krwi i kilka przylepionych włosów.

Inżynier S. zbladł strasznie... — Zamordowali go! — rzucił.

Zaczęto szukać, lecz napróżno. Gajownia była opuszczona, lecz widać było w izbie, w której zamknięte były okiennice, ślady mokrych nóg na podłodze deskowej. Nic więcej nie można było znaleść.

Nie ulegało żadnej wątpliwości, że w nocy tej strasznej popełniono w pobliżu gajówki mord, ale kto, tego ustalić nie mógł nikt.

Podejrzenie, rzucone na osobników, z pośród których dwóch ukarano śmiercią, okazało, że dawno już wszyscy znikli w niewiadomym kierunku.

Ciała inżyniera T. i sprawców mordu nie odnaleziono. Stare olchy przybrzeżne, cichy bór sosnowy zadumany i zdradliwe przejrzyste fale Wilji, szumiące dziwną piosenkę po żwirowiskach kamiennych, nie wydadzą swej tajemnicy nigdy...

Ignalino, we wrześniu 1919.

Międzynarodowy Kongres Leśny w Rzymie.

Na maj roku 1926 zwołany został, przez Międzynarodowy Instytus Rolnictwa w Rzymie oraz Rząd Włoski, Międzynarodowy Kongres Leśny w Rzymie. Według dotychczas otrzymanych informacyj, zarówno organizacja zjazdu, jak i dobór tematów obrad przedstawiają się nader interesująco, a niebywale liczne zgłoszenia uczestnictwa ze strony państw wszystkich części świata, pozwalają wróżyć Kongresowi osiągnięcie pełnego sukcesu.

Również i Polska nie może być nieobecną tam, gdzie debatować się będzie nad sprawą lasów, zabezpieczenia ich bytu, stworzenia pomyślnych warunków rozwoju dla produkcji drzewnej oraz przemysłu i handlu drzewnego. Wszak leśnictwo jest jedną z najważniejszych — niestety tak mało zrozumienia znajdujących — podstaw naszego bogactwa narodowego, a udział eksportu materjałów drzewnych w naszym ogólnym wywozie wynosi w roku bieżącym 20%.

Prace Kongresu odbywać się będą w czterech sekcjach, o następującym zakresie działania: I. statystyka, polityka, ekonomja, ustawodawstwo i szkolnictwo leśne, II. handel i przemysł drzewny, III. techniczne zagadnienia leśnictwa i użytkowanie lasu, IV. ochrona gór, walka z potokami górskiemi, choroby roślin, łowiectwo. Różne. Do obrad dopuszczone są wszystkie języki. Referaty, zgłaszane na Kongres, będą po ich zaakceptowaniu albo wygłaszane na posiedzenich Sekcji, albo tylko publikowane drukiem w wydawnictwie Kongresu.

Dla zorganizowania udziału Polski w Kongresie zawiązał się w listopadzie r. b. z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych Komitet, złożony z przedstawicieli Rządu, wyższych uczelni leśnych, społecznych organizacyj leśników oraz osób zaproszonych. Z ramienia Komitetu działa w Warszawie komisja ściślejsza, która zajmuje się wszelkiemi sprawami bieżącemi, związanemi z przygotowaniami na Kongres Leśny. W skład tej Komisji wchodzą: Dyrektor Departamentu Leśnictwa p. Jan Miklaszewski, Dyrektor Lasów Państwowych p. A. Loret, profesorowie Wydziału Leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego inż. W. Jedliński i A. Schwarz, oraz inż. Wł. Barański, referendarz M-stwa Roln. i D. P. Korespondencję dla tej Komisji przyjmuje Ministerstwo Rolnictwo i D. P.

Komisja ta udzielać może pisemnych i ustnych informacyj, co do warunków udziału w zjeździe, szczegółowych programów poszczególnych sekcji, oraz przyjmuje zgłoszenia udziału w zjeździe. Do dnia 10. XII. prosi Komisja o zgłoszenie tematów, jakie polscy leśnicy, przyrodnicy i przemysłowcy drzewni chcą opracować na Kongres w formie referatów. Tematy te podlegać będą zatwierdzeniu przez plenum Komitetu w dniu 12. XII; wy-

kończone referaty muszą być nadesłane Komitetowi najpóźniej do 15. stycznia b. r.

Referaty mogą być nadsyłane i w języku polskim; mogą być również przyjmowane i referaty od autorów, którzy nie mają zamiaru brać udziału w Kongresie osobiście; będą one w razie zaakceptowania ogłoszone w materjałach Kongresu.

Ponieważ wystąpienie polskiej delegacji cechować winna zupełna jednolitość, przeto Komitet zastrzega sobie prawo przyjmowania, odrzucania i uzgadniania w porozumieniu z referentami zgłoszonych tematów i referatów, z wyjątkiem poruszających kwestje ściśle naukowe, gdzie referent ma zupełną swobodę wypowiadania swych myśli i poglądów. Referat o ogólnym stanie lasów i leśnictwa Polski zostanie opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Udział w Kongresie jest dostępny dla każdego za złożeniem 50 fr. fr. od uczestnika. Z ewentualnych ulg przejazdowych, paszportowych oraz z pośrednictwa w załatwianiu wszelkich spraw, związanych z udziałem w Kongresie, korzystać będą w Polsce tylko ci uczestnicy, którzy zgłoszą swój udział w Komitecie Polskim.

Poza wymienioną Komisją w Warszawie udzielić mogą informacyj w sprawach, dotyczących Kongresu Leśnego w Rzymie oraz szczegółowych programów sekcji, następujący członkowie Komitetu: prof. Dr. Bichler i Dr. Wielgorz z Wydziału Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, prof. St. Sokołowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Dr. M. Sokołowski z Instytutu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prof. inż. Kozikowski z Wydziału Leśnego Politechniki Lwowskiej oraz Związek Zawodowy Leśników Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

PROGRAM OBRAD
Międzynarodowego Kongresu Leśnego w Rzymie
w dn. 29. kwietnia — 5. maja 1926 r.

SEKCJA I.

Statystyka, polityka, ekonomja, ustawodawstwo, szkolnictwo leśne.

1. Statystyka: powierzchni lasów, produkcji, spożycia i handlu.
2. Spisy lasów, okresy ich sporządzenia i ujednostajnienie metod.
3. Stosunek własności leśnej do ogólnych interesów Państwa.
4. Interwencja Państwa w zalesieniu terenów, należących do osób prywatnych, gmin, zrzeszeń i t. p. i w meljorowaniu lasów już istniejących.
5. Interwencja Państwa w sprawach zarządzania lasami prywatnemi, gminnemi i t. p.

6. Organizacja państwowej administracji leśnej w różnych państwach.
7. Ustawodawstwo leśne.
8. Dochodowość lasów i ich opodatkowanie.
9. Kredyt leśny.
10. Szkolnictwo leśne w różnych państwach.
11. Stacje doświadczalne oraz poradnie leśne.

SEKCJA II.

Handel i przemysł drzewny i leśny wogóle.

1. Sposoby udoskonalenia międzynarodowego handlu drewnem i innemi produktami leśnemi (unifikacja zwyczajów handlowych, typy umów, ujednostajnienie wymiarów różnych sortymentów).
2. Taryfy przewozowe drzewne.
3. Cła.
4. Ujednostajnienie nomenklatury celnej dla produktów leśnych.
5. Tartacznictwo.
6. Wyrób masy drzewnej sposobem mechanicznym, wyrób celulozy i przemysły pokrewne.
7. Różne gałęzie przemysłu, używające i przerabiające drewno.
8. Przemysł żywiczny.
9. Gałęzie przemysłu, używające niedrzewnych produktów leśnych.
10. Przemysł destylacji drewna.
11. Drobny przemysł leśny.

SEKCJA III.

Zagadnienia techniczne leśnictwa i użytkowanie lasu.

1. Przyrodnicze czynniki produkcji. Ekologja leśna.
2. Rozmieszczenie geograficzne różnych gatunków drzew leśnych.
3. Drzewa leśne. Gatunki, odpowiednie do uprawy w różnych strefach klimatycznych z punktu widzenia produkcji leśnej.
4. Użytkowanie lasu (ścinka, przewóz i t. d.).
5. Pozyskiwanie produktów ubocznych (kora, żywica, ściółka, liście etc.).
6. Węgiel drzewny i metody jego pozyskiwania.
7. Zbieranie i przechowywanie nasion leśnych.
8. Szkółki.
9. Zalesienie terenów nieleśnych (nieużytków).
10. Nawozy sztuczne w leśnictwie.
11. Meljoracje leśne.
12. Uprawa i pielęgnowanie lasu.
13. Plany gospodarcze i osiągane z nich korzyści.
14. Metody konserwowania drewna.
15. Walka z pożarami leśnemi.

SEKCJA IV.

Walka z potokami górskiemi. Ochrona gór. Choroby roślin. Różne.

1. Walka z potokami górskiemi.
2. Ochrona terenów górskich (pastwiska, uprawa roli) w związku z gospodarką wodną w górach.
3. Sztuczne jeziora w związku z zalesieniami i gospodarką wodną w górach.
4. Meljoracje pastwisk i terenów rolnych w górach.
5. Urządzenie i reglamentacja pastwisk gminnych i zbiorowych.
6. Ustawodawstwo, dotyczące uregulowania potoków gospodarki wodnej i terenów górskich.
7. Choroby roślin, inwazje owadów, szkody, wyrządzane przez wiatry, ogień, śnieg i t. p. i środki ochronne.
8. Zasoby leśne krajów podzwrotnikowych i możność użytkowania ich na rzecz państw, produkujących niewystarczające ilości drewna.
9. Rola lasu w rozwoju turystyki i estetycznem kształceniu narodów.
10. Propaganda na rzecz lasu i wody. Święta drzew.
11. Łowiectwo i rybactwo. Różne.

Różne.

Ruch służbowy w Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu.

Przeniesiony w stan spoczynku z dniem 1. lipca 1925 r. leśniczy rewirowy Mieczysław Szubczyński z Jezierc, nadleśnictwo Czeszewo.

Przeniesiony z dniem 1. XI. 1925 na stanowisko leśniczego rewirowego w Jeziercach nadleśnictwo Czeszewo, leśniczy Alojzy Kaczmarowski z leśnictwa Wielowieś, nadleśnictwo Wielowieś.

Przeniesiony z dniem 1. XI. 1925 na stanowisko leśniczego w Wielowsi nadleśnictwo Wielowieś, pomocnik leśny, z egzaminem na leśniczego, Józef Nowak z Bucharzewa z poleceniem p. o. leśniczego.

Przeniesiony z dniem 1. XI. 1925 na leśnictwo Rogalinek, nadleśnictwo Mosina, leśniczy Stanisław Palacz z leśnictwa Kaczyniec, nadleśnictwo Drawsko. W tym samym terminie przeniesiono nadzorcę leśnego Antoniego Bulińskiego do leśnictwa Kaczyniec nadleśnictwo Drawsko, z poleceniem p. o. leśniczego.

Zwolniony z dniem 1. XI. 1925 leśniczy Jan Rojna z Rogalinka nadl. Mosina.

Zmarł pomocnik leśny Franciszek Klisz z nadleśnictwa Kąty, dnia 14. XI. 1925.

Dyrektor Lasów Państwowych
w z. Przybylski.

Odezwa Wielkopolskiego Związku Myśliwych.

Zima nadeszła, a wobec tego znów głód i niedola zagraża naszej, tak bardzo wyniszczonej, zwierzynie.

Zeszłoroczne długotrwałe zimne opady, a oprócz tego najróżniejsze zarazy tak ciężko dały się we znaki naszej zwierzynie, że śmiało powiedzieć można, że niektóre rodzaje niebawem przejdą do historji.

Wobec tego wzywamy wszystkich myśliwych i przyjaciół naszego świata zwierzęcego: „Pamiętajcie o zwierzynie!"

Wszelkich informacyj, dot. pasienia zwierzyny w okresie zimowym, udziela pisemnie sekretarjat Wielkopolskiego Związku Myśliwych.

Jednocześnie zaznaczamy, że tylko silna organizacja myśliwych może u nas przy realnej współpracy wszystkich miłośników zwierzyny przyczynić się do podniesienia naszych zwierzostanów.

Powołaną do tego organizacją na Wielkopolskę jest Wielkopolski Związek Myśliwych, którego głównym celem jest opieka nad łowiectwem pod względem etycznym i ekonomicznym.

Wobec powyższego wzywa Zarząd Wielkopolskiego Związku Myśliwych wszystkich właścicieli i wykonawców polowań do gremjalnego przystępowania do Związku, jak i również zapisywania swej straży leśnej i łowieckiej. Wszelkich informacyj, dot. przyjęcia do Związku, udziela Sekretarjat, który się mieści w Poznaniu przy Wałach Ks. Józefa 12a.

Wobec grasujących różnych chorób wśród naszej zwierzyny łownej apelujemy do wszystkich myśliwych o nadsyłanie okazów padłej zwierzyny do sekretarjatu Związku, który się przez odpowiednie czynniki postara o stwierdzenie przyczyny śmierci danej zwierzyny. Mianowicie, w okresie rozsypywania sztucznych nawozów należy specjalną zwrócić uwagę na padłą zwierzynę, celem stwierdzenia w jakiej mierze szkodliwe są sztuczne nawozy dla naszej zwierzyny łownej i jakie należy stosować środki zapobiegawcze.

Nadsyłane do Związku okazy zużyte będą, po stwierdzeniu przyczyny śmierci, jako preparaty do działu anatomji i chorób zwierzyny łownej w przyszłej naszej wystawie łowieckiej.

Cześć Myśliwym!

Za Zarząd

Sekretarz: (—) Kostro. Prezes: (—) Chłapowski.

Luźne kartki

o tematach do egzaminów dla urzędników I., II., i III. kategorji Dyrekcji Lasów Państwowych i Nadleśnictw*).

I.

ZBIGNIEW HRYNIEWIECKI.

Organizacja adminstracji lasów państwowych[1].

Cała Rzeczpospolita Polska ma 38 663 400 hektarów powierzchni. Z tej powierzchni znajduje się 8 981 361 hektarów okrągło dziewięć miljonów hektarów pod kulturą leśną. Z tych dziewięć miljonów hektarów przypada na lasy państwowe i na lasy znajdujące się w administracji państwa 2 871 307 hektarów, czyli prawie $^1/_3$ część ogólnej powierzchni ziemi zajętej pod kulturę leśną. (Szczegóły znajdzie czytelnik w książce Leona Paczewskiego „Lasy, przemysł i handel drzewny w Polsce" — Warszawa 1924 w bibljotece polskiej, cena 3 zł.)

Administracja lasów państwowych została zorganizowaną jednolicie dla całej Rzeczypospolitej Polskiej rozporządzeniem pana Prezydenta Rzp. z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 119, pozycja 1079), która z dniem 1 lutego 1925 r. objęła zarząd lasów państwowych. Ta organizacja zrywa z zasadą wyodrębnienia lasów państwowych, która panowała od 1 października 1924 do 1 lutego 1925 a wraca do zasad stosowanych poprzednio, t. j. przed 1 października 1924 r. Gospodarka w lasach państwowych staje się znowu odrębną gałęzią admini-

*) Z powodu ogłoszonego przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych programu egzaminów dla urzędników D. L. P. i Nadleśnictw, Warszawa 1925 r., (do nabycia w Administracji Przeglądu Leśniczego) będziemy pod powyższym tytułem drukować opracowania w streszczeniu tematów wymaganych tymże programem ażeby w ten sposób ułatwić naszym Czytelnikom pracę przygotowania się do egzaminów. Redakcja.

1) Obowiązuje urzędników I., II. i III. kategorji w myśl punktu 1. 2. 3. I. B str. 17; 1. 2. 3. I. B str. 29, i 1. I. B str. 39 Programu egzaminów.

stracji państwowej (§ 1 rozporządenia) pod kierunkiem i nadzorem Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych (§ 2), które administruje lasami państwowemi pośrednio przez dyrekcje lasów państwowych i nadleśnictwa (§ 2).

Liczbę, okręgi i siedziby dyrekcyj lasów państwowych oraz ich kompetencję terytorjalną (miejscową) określiło rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1925 r., (Dziennik ustaw R. P. Nr. 9, poz. 62), zaś zakres uprawnień dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw został określony rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 30 stycznia 1925 (Dziennik ustaw R. P., Nr. 11, poz. 84).

Na czele dyrekcji lasów państwowych stoi dyrektor, który k i e r u j e jej działalnością i wykonywa n a d z ó r nad podległemi sobie organami. Jest on o d p o w i e d z i a l n y za całą administrację leśną dyrekcji, a w szczególności za stan lasów, za wszelkie czynności i zaniedbania personału i za wykonanie planu gospodarczego (§ 5). Do zakresu działania dyrekcji lasów państwowych należy administrowanie za pośrednictwem nadleśnictw lasami państwowemi wraz z przynależytościami oraz nieruchomościami przekazanemi, zawieranie umów o sprzedaż po cenach cennikowych drewna i materjałów tartych oraz produktów leśnych i kopalnianych w granicach rocznego etatu i planu gospodarczego, nieobjętych upoważnieniami nadleśnictw, zawieranie umów gospodarczych bez prawa zaciągania pożyczek, przedkładanie Ministerstwu rolnictwa i dóbr państwowych wniosków i opinji, oraz przeprowadzenie na miejscu czynności związanych z likwidacją serwitutów (służebności leśnych), komasacją (scaleniem) i zamianą gruntów (§ 4).

Na czele nadleśnictwa stoi nadleśniczy i jest on odpowiedzialny za działalność własną i podległego personału (§ 8). Do nadleśniczego należy bezpośrednie sprawowanie administracji położonych na obszarze nadleśnictwa lasów państwowych z wszelkiemi przynależnościami, oraz administrowanie nieruchomościami przekazanemi mu do administracji, zawieranie umów sprzedaży drewna, produktów leśnych i kopalnianych oraz wszelkich innych umów w granicach ustalonych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, a wreszcie przedkładanie do dyrekcji lasów państwowych wniosków i opinji w sprawach administracji lasów państwowych (§ 7).

Gospodarka lasów państwowych ma być s a m o w y s t a r c z a l n a, to znaczy, pokrywać z dochodów swoje wydatki. Pozatem powinna dawać Skarbowi państwa czysty dochód, obliczony na podstawie planu finansowo-gospodarczego, w załączniku do budżetu państwa (§ 11).

Administracja lasów państwowych posiada osobną rachunkowość i kasowość (§ 16).

Pod względem personalnym obecna organizacja administracji lasów państwowych wróciła do zasad służby publicznej (§ 24).

Stosunek służbowy funkcjonarjuszów dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw ma charakter publiczno-prawny, zawiązany drogą nominacji (§ 18) i normowany przez rozporządzenie pana Prezydenta Rzp. z 30 grudnia 1924 r. przy odpowiedniem zastosowaniu ustawy z 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (dziennik ustaw Nr. 21, poz. 164). Oprócz funkcjonarjuszów publicznych mogą być również przyjmowani w drodze umowy funkcjonarjuszów o charakterze prywatno-prawnym (§ 19).

Funkcjonarjusze publiczni administracji lasów państwowych tworzą odrębny etat, a od innych urzędników państwowych różnią się tem, że ich stanowisko prawne wobec państwa i służby określone jest nietylko w ustawie o państwowej służbie cywilnej lecz także w omawianem rozporządzeniu pana Prezydenta Rzczp.

Funkcjonarjusze publiczni dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw dzielą się:

a) na mianowanych odwołalnie (prowizorycznie),
b) na mianowanych z zastrzeżeniem usuwalności i
c) na mianowanych na stałe (wyjątkowo).

Mianowanie na stałe może nastąpić na stanowiska określone w tym celu rozporządzeniem Rady Ministrów w odniesieniu do funkcjonarjuszów przedsiębiorstwa „Polskie lasy państwowe" po 5 latach nieprzerwanej służby państwowej polskiej, o ile do dnia 31 grudnia 1924 r. spędzili w niej trzy lata — a poza tem tylko w odniesieniu do funkcjonarjuszów mianowanych z zastrzeżeniem usuwalności, którzy posiadają co najmniej 10 lat państwowej służby polskiej.

Urzędnicy mianowani z zastrzeżeniem usuwalności mają wszystkie obowiązki urzędników stałych według ustawy z dnia 17 lutego 1922 r., (Dziennik ustaw nr. 91 poz. 164), ale nie wszystkie prawa: nie mają bowiem prawa do urzędu i do przeniesienia w stan nieczynny w razie zmiany w organizacji władz i urzędów, lub w interesie służby (§ 18).

Służba prowizoryczna obejmuje czas praktyki i kończy się egzaminem praktycznym (§ 19).

Funkcjonarjusze niżsi nadleśnictw nie mają prawa do ekwiwalentu (w spoczynku lub wynagrodzeniu) za służbę w niedzielę (§ 20).

Funkcjonarjusze powołani do dozorowania lasów składają przysięgę służbową i przez jej złożenie nabywają uprawnienia Straży leśnej przewidziane w istniejących przepisach (§ 22 rozporządzenia oraz ustawa z 31 marca 1837 r. o używaniu broni

przez urzędników leśnych i łowieckich, Zbiór ustaw pruskich str. 65).

Funkcjonarjusze publiczni administracji lasów państwowych podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej według ustawy z dnia 17 lutego 1922 r., (Dziennik ustaw nr. 21, poz. 165).

Urzędnicy administracji lasów państwowych otrzymują uposażenie według norm rozporządzenia i ustawy z dnia 9 października 1923 r., (Dz. ustaw nr. 116, poz. 1024), bez dodatku mieszkaniowego. Mieszkanie dostają natomiast bezpłatne lub ekwiwalent w gotówce (§ 26), którego wysokość określa Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych. Nadto podczas czasu czynnej służby otrzymują deputaty (opałowy, rolny i prawo pasania inwentarza) (§ 27), a obowiązani do trzymania koni osobny na ten cel dodatek (§ 28).

Urzędnicy i funkcjonarjusze administracji lasów państwowych, którzy przyczynili się do podniesienia dochodowości lasów państwowych mogą otrzymać premje i gratyfikacje w ramach planu gospodarczego (§ 15).

Funkcjonarjusze niżsi dzielą się na 9 klas od X do XIX po 7 szczebli każda ze stawkami od 70 do 450 punktów.

Pod względem zaopatrzenia emerytalnego stali funkcjonarjusze leśni Dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw oraz ci z mianowanych z zastrzeżeniem usuwalności, którzy posiadają 10 lat służby policzalnej do emerytury, mają prawo do zaopatrzenia emerytalnego, przy zastosowaniu ustawy z dnia 11 grudnia 1923, (Dziennik ustaw Nr. 6 ex 1924, poz. 46).

Inni funkcjonarjusze mianowani z zastrzeżeniem usuwalności otrzymają w razie rozwiązania stosunku służbowego odprawę trzymiesięczną o ile zwolnieni zostali bez 3-miesięcznego wypowiedzenia (§ 32).

W całej Rzeczp. Polskiej z wyłączeniem Górnego Śląska jest dziesięć Dyrekcyj lasów państwowych a to: w Warszawie, w Radomiu, w Siedlcach, w Białowieży, w Wilnie, w Łucku, we Lwowie, w Poznaniu, w Toruniu i w Bydgoszczy.

Pod względem terytorjalnym obejmują:

Dyrekcja lasów państwowych w Poznaniu powiaty:
Chodzieżski, czarnkowski, gnieźnieński, gostyński, grodziski, jarociński, kępiński, kościański, koźmiński, krotoszyński, leszczyński, międzychodzki, mogileński, nowotomyski, obornicki, odolanowski, ostrowski, ostrzeszowski, pleszewski, poznański, rawicki, strzelnicki, szamotulski, śmigielski, śremski, średzki, wągrowiecki, witkowski, wolsztyński, wrzesiński i żniński czyli cały obszar województwa Poznańskiego z wyłączeniem obszarów dworskich: Zelgniewo,

Dziembowo, Smiłowo, Garnczarsko, Dziewieszewo i Prodno które to obszary dworskie należą do dyrekcji lasów państwowych w Bydgoszczy.

Dyrekcja lasów państwowych w Bydgoszczy obejmuje oprócz wymienionych obszarów dworskich także powiaty bydgoski, inowrocławski, szubiński, wyrzyski, chojnicki, sępolnicki, świecki i tucholski.

Reszta województwa pomorskiego niewyczerpana przez dyrekcję lasów państwowych w Bydgoszczy należy do Dyrekcji lasów państwowych w Toruniu.

Okręgi terytorjalne dyrekcji lasów państwowych zostały ustanowione rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 16. stycznia 1925 r. (Dz. Ustaw. Nr. 9, poz. 62).

Zakres uprawnień dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw w przedmiocie zawierania umów dotyczących gospodarki w lasach państwowych został ustalony rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 30. stycznia 1925 roku (Dz. Ustaw. Nr. 11, poz. 84.)

Wobec postanowienia rozporządzenia pana Prezydenta Rzeczp. polskiej z dnia 30. grudnia 1924 r. (Dz. Ustaw. Nr. 119, poz. 1079), że dyrektor lasów państwowych i nadleśniczowie ponoszą osobiście odpowiedzialność za wszelkie czynności i zaniedbania podwładnego im personału. Uprawnienia dyrekcyj lasów państwowych i nadleśnictw należy zrestryngować do miary uprawnień dyrektora lasów państwowych i nadleśniczych którzy za wykonanie tych uprawnień odpowiadają, tembardziej że według powołanego rozporządzenia p. Prezydenta, Dyrekcje lasów państwowych i nadleśnictwa nie są władzami kolegialnemi t. j. sprawy nie załatwiają na posiedzeniach większością głosów referentów.

W myśl rozporządzenia z 30 stycznia 1925 r. mają prawo: nadleśniczowie do zawierania umów

a) o sprzedaż drzewa w ramach instrukcji;
b) o najem, dzierżawę o ile czynsz nie przenosi 500 zł. rocznie i czas trwania umowy 6 lat. Umowy te mogą być zawarte tylko w drodze przetargu;
c) o najem i dzierżawę z wolnej ręki, jeżeli czynsz nie przekracza 100 zł., a czas trwania umowy 3 lat;
d) o kupno w drodze przetargu lub ofertowej, o ile cena nie przekracza 1000 zł., zaś z wolnej ręki, o ile cena nie przekracza 500 zł.;
e) dotyczących administracji lasu państwowego w drodze licytacji lub ofertowej, o ile suma nie przekracza 2000 zł., zaś w wypadku zawarcia umowy z wolnej ręki 1000 zł.;

w obu wypadkach, o ile czas trwania umowy nie przekracza jednego roku.

Umowy wykraczające po za te ramy ogólne ma prawo zawrzeć dyrektor lasów państwowych, jednakże z tem ograniczeniem, że umowy:

1. o najem i dzierżawę w drodze licytacji lub ofertowej tylko wtedy, o ile czynsz nie przekracza 50 000 zł. i czas trwania 6 lat;
2. zaś z wolnej ręki, o ile czynsz nie przekracza 25 000 zł. i czas trwania umowy 6 lat;
3. o kupno w drodze przetargu lub ofertowej, o ile cena nie przekracza 50,000 zł., zaś z wolnej ręki, o ile cena nieprzekracza 25,000 zł.;
4. dotyczących administracji lasów państwowych, o ile suma nie przekracza 50 000 zł. (w drodze licytacji lub ofertowej), zaś 25 000 zł. z wolnej ręki, a czas trwania umowy nie przekracza 6 lat.

Ponadto ma dyrektor lasów państwowych prawo:

5. zapisania się na sąd polubowny imieniem Skarbu państwa, o ile pretensja nie przekracza 50 000 zł., a czas świadczenia lat trzech;
6. zawierania umów dotyczących likwidacji służebności leśnych, zcalenia gruntów (komasacji) i zamiany gruntów.

Wszelkie inne umowy, tak to ze względu na wyższą kwotę wartości, bądźto ze względu na dłuższy czas trwania, ma prawo zawierać tylko Minister rolnictwa i dóbr państwowych.

Do pozbycia nieruchomości (sprzedaży gruntów) nie mają prawa ani dyrektor lasów państwowych ani nadleśniczowie. — Prawo pozbycia mienia nieruchomego państwa ma tylko Minister i to z mocy uchwały Sejmu.

W razie wątpliwości przy zawieraniu umów, czy to faktycznych, czy to prawnych, winien nadleśniczy zażądać opinji dyrektora lasów państwowych, a dyrektor lasów państwowych ma prawo w razie potrzeby zasięgnąć opinji Prokuratorji generalnej Rzczp. polskiej. Dla województwa poznańskiego istnieje oddział Prokuratorji generalnej w Poznaniu.

Wszelkie umowy zawierają tak dyrektor lasów państwowych jak i nadleśniczowie w imieniu Skarbu państwa Rzczp. polskiej.

Jeżeli zajdzie potrzeba prowadzenia procesu z zawartej umowy przeciwko kontrahentowi, to winni się zwrócić nadleśniczowie do dyrektora lasów państwowych, który według swego uznania odda sprawę Prokuratorji generalnej dla wszczęcia akcji sądowej.

Zaliczenia funkcjonarjuszów niższych dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw do poszczególnych grup uposażenia do-

konano rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1925 r., (Dz. ustaw Nr. 12, poz. 87). Grupy uposażenia rozciągają się od X do XIX. Rozporządzenie to weszło w życie dnia 1 lutego 1925 r. Do funkcjonarjuszy niższych zalicza się brakarzy, zawiadowców budynków, magazynierów, szoferów, pomocników leśnych, zawiadowców torów kolejkowych, mechaników, werkmistrzów, maszynistów, prowadzących pociągi, ogrodników, drogomistrzów, nadzorców leśnych, palaczy kolejkowych, motorniczych, woźnych, hamulcowych, strzelców, dozorców wszelkiego rodzaju, starszych gajowych, gajowych, pomocników woźnego, gońca i stróża.

II.

O używaniu broni przez urzędników leśnych i łowieckich[1].

W województwach poznańskiem i pomorskiem jest prawo użycia broni unormowane ustawą z 31-go marca 1837 r. (Zb. u. pr. str. 65) łącznie z instrukcją z 17-go kwietnia 1837 r.

Prawo użycia broni mają tylko ci funkcjonarjusze leśni lub łowieccy, którym powierzono dozór lasu lub polowania i to w czasie pełnienia służby na terytorjum powierzonym do dozoru, o ile znajdują się w przepisanym uniformie.

Jeżeli funkcjonarjusz nie ma na sobie uniformu, nie wolno mu robić użytku z broni.

Na obcem terytorjum, tj. na terytorjum niepowierzonem do dozoru, nie wolno robić użytku z broni, chyba w pościgu rozpoczętym z terytorjum własnego.

Pod bronią rozumie się strzelbę, karabin i rewolwer prawidłowo nabite oraz kordelas. Strzelba nabita kulą nie będzie bronią prawidłowo nabitą.

Broni wogóle wolno użyć tylko w wypadku:

a) czynnego zamachu na osobę funkcjonarjusza lub rzeczywistej groźby takiego zamachu;

b) przeciwko spotkanemu na kradzieży leśnej lub na kłusownictwie, który swemu zaaresztowaniu stawia opór czy to czynnie, czy to niebezpiecznemi pogróżkami.

Z broni palnej (strzelby, karabinu, rewolweru) wolno robić użytek nadto tylko wtedy, gdy opór lub targnięcie się na funkcjonarjusza następuje:

---

1) Obowiązuje urzędników I. i II. kategorji w myśl punktu 7 IV B str. 19 i 7 IV B str. 31 Programu egzaminów.

a) za pomocą niebezpiecznego narzędzia (broni, siekiery, drąga itd.);
b) przez więcej osób, niż wynosi ilość funkcjonarjuszów leśnych.

Przeciwko uciekającym nie wolno użyć broni, chyba że uciekający jest uzbrojony w broń palną i takowej mimo wezwania nie porzucił, względnie porzuconą podjął (instrukcja z 17. 4. 1837 r. w Radke Handbuch für Förster).

Samo odmówienie wydania toporu lub siekiery nie usprawiedliwia użycia broni; użytek z broni wolno zrobić dopiero wtedy, gdyby odmowa wydania była połączoną z niebezpiecznemi pogróżkami.

Z broni należy robić użytek oględny, by nie spowodować śmierci przestępcy: strzały w nogi, cięcia kordelasem w ręce.

Użycie broni powinno uprzedzić zagrożenie jej użycia.

Obrazy słowne, choćby najgwałtowniejsze, nie uprawniają do użycia broni. Również nie wolno użyć broni przy rewizjach domowych.

Po zadaniu rany ma funkcjonarjusz obowiązek zająć się skaleczonym, rany mu obandażować i postarać się, by został przewieziony do miejsca leczenia.

Pozostawić skaleczonego na łasce opatrzności nie wolno! O fakcie użycia broni, choćby bez skutku, ma funkcjonarjusz niezwłocznie zawiadomić swego bezpośredniego przełożonego, który ma zbadać fakt, a w razie stwierdzenia nadużycia broni sprawcę (funkcjonarjusza) zaaresztować i odstawić do sądu.

Koszta leczenia skaleczonego przestępcy lasowego zalicza skarb lasowy z prawem regresu do przestępcy, a w razie nadużycia broni do winnego funkcjonarjusza.

Za nadużycie broni odpowiada funkcjonarjusz karno-sądownie i dyscyplinarnie, a nadto winien odszkodowanie skaleczonemu w myśl ustaw cywilnych.

Gdyby funkcjonarjusz leśny z powodu użycia broni, nie uznanego przez jego przełożonego za nadużycie broni, został pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej, winien o tem natychmiast zawiadomić swego bezpośredniego przełożonego, który w drodze służbowej winien o tem zawiadomić władzę naczelną.

Władza naczelna ma w tym wypadku prawo założenia sprzeciwu przeciwko karno-sądowemu ściganiu funkcjonarjusza, a to na zasadzie ustawy z dnia 13-go lutego 1854 r. (Zbiór ustaw pruskich strona 86.) Wskutek tego sprzeciwu powstaje pozytywny konflikt kompetencyjny, który rozstrzyga instancja do tego powołana. (Zobacz Radke Handbuch für Förster, wydanie z r. 1911 strona 708.)

III.

Organizacja służby ochrony lasów[1]).

Nadzór, który Państwo sprawuje nad gospodarką w lasach, nie pozostających w administracji Dyrekcji Lasów Państwowych zwykliśmy oznaczać nazwą „Ochrona lasów".

Ochrona lasów w Państwie Polskiem nie jest jeszcze dotychczas oparta na jednolitych podstawach.

Na obszarach województw poznańskiego i pomorskiego zostały dopiero w roku 1922 lasy prywatne poddane nadzorowi państwowemu. Stało się to z mocy ustawy z dnia 26 września 1922 r. (Dziennik Ustaw № 92 poz. 848). Ustawa ta obowiązuje od 31 października 1922 r. i nie działa wstecz, to znaczy, że przepisy tej ustawy mogą być stosowane tylko do tych gruntów i lasów prywatnych, położonych na obszarach tych województw, które w dniu wejścia w życie ustawy (tj. dnia 31. 10. 1922 r.) pozostawały pod kulturą leśną. (Orzeczenie Najwyższego Trybynału Administracyjnego z 27 stycznia 1925 l. rej. 1643 25.)

Ten nadzór nad lasami prywatnymi wykonuje państwo (Ministerstwo Roln. i Dóbr Państw. i Województwo) według przepisów ustawy z 14 sierpnia 1876 r. (zbiór ust. prus. str. 373) o zarządzie lasów, należących do gmin i zakładów publicznych, przyczem §§ 8 i 9 tej ustawy nie mają zastosowania do lasów prywatnych.

Nad lasami, należącymi do gmin i zakładów publicznych wykonuje nadzór państwo, na mocy ustawy z 14 sierpnia 1876 r. (zb. ust. prus. str. 373), zaś nad lasami, należącymi do więcej osób, czyli nad tak zwanymi lasami wspólnymi, wykonuje państwo nadzór na mocy ustawy z 14 marca 1881 r. zbiór ust. prus. str. 262).

Tak więc w chwili obecnej wszystkie lasy nie pozostające w administracji państwa (w administracji Dyrekcji Lasów Państwowych), pozostają pod nadzorem państwa.

Z mocy tego prawa nadzoru czuwa państwo, aby gospodarka w lasach, poddanych nadzorowi, była przez właścicieli prowadzoną prawidłowo, to jest według zasad nauki leśnej i zgodnie z interesem społecznym.

Państwo z mocy postanowień powołanych ustaw żąda więc, by gospodarka w lasach prywatnych i gminnych, w lasach wspólnych i należących do zakładów publicznych (kościoła, szpitali, szkół etc.) opierała się na planach gospodarczych, zatwierdzonych przez władzę państwową (Województwo). Wojewoda jest władny do zakazania wszelkiego wyrębu lasu w czasie aż do zatwierdzenia gospodarczego planu leśnego (orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 10. XI. 1924 r. l. reg. 1287/23).

---

1) Obowiązuje urzędników I i II kategorji w myśl punktów 1, 2 i 3 IV B str. 19 i 31 program egzaminów.

Plany gospodarstwa lasowego winny być sporządzone z uwzględnieniem zasady ciągłości lasu (tj. przestrzeń wyrąbana winna uledz napowrót zalesieniu) a samo gospodarstwo nie może być tak urządzone, by mogło sprowadzić jedno z niebezpieczeństw[1], wyszczególnionych w ustawie z 6 lipca 1875 r. (zbiór praw pruskich strona 416).

Plan gospodarstwa lasowego winien właściciel lasu sporządzić sobie na swój koszt. Aby przyjść z pomocą właścicielom lasów prywatnych, gminnych i zakładów publicznych w pracach gospodarstw leśnych są przy Izbach rolniczych referenci lasowi.

Zatwierdzone plany gospodarstwa leśnego ulegają od czasu do czasu rewizji czy to na żądanie władzy nadzorującej, czy też na żądanie właściciela. Ustawa przepisuje, że co najmniej raz na dziesięć lat wszystkie plany gospodarstwa leśnego winny być rewidowane.

Władza państwowa ma prawo zbadać na miejscu, czy plan gospodarstwa leśnego, zatwierdzony przez władzę, zostaje należycie wykonany, a w razie uchybień, jeżeli właściciel lasu nie zastosuje się do zarządzeń władzy, może władza nadzorująca (Województwo) zarządzić wykonanie planu przez osobę trzecią na koszt właściciela (§ 10) lub też nakazać właścicielowi przedkładanie corocznie do zatwierdzenia specjalnego planu gospodarczego.

Funkcjonarjusze zarządu lasów państwowych są obowiązani na żądanie współdziałać z władzami ochrony lasów i wykonywać ich polecenia (§ 12).

Właściciel lasów ma w swych lasach zatrudniać osoby dostatecznie pod względem leśnym wykwalifikowane.

Przeciw zarządzeniom władz ochrony lasów (Województwa i Wojewody) służy zażalenie do Ministerstwa Roln. i Dóbr Państw., które to zażalenie winno być wniesione w nieodraczalnym terminie dwutygodniowym, a od decyzji Ministerstwa Roln. i Dóbr Państw. służy skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego we Warszawie (orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 6. XI. 1924 r. l. rej. 1729/23).

Skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego musi być sporządzoną przez adwokata.

W odniesieniu do lasów, należących do gmin, ma władza nadzorująca ponadto uprawnienia z §§ 8 i 9 ustawy z 14 sierpnia 1876 r. (zbiór ustaw pruskich str. 373), to jest władza może nakazać gminie zalesienie nieużytków, nienadających się do żadnej innej kultury jak tylko leśnej, o ile fundusze gminy na to pozwalają i zachodzi społeczna potrzeba zalesienia tych nieużytków.

---

[1]) UWAGA: Niebezpieczeństwa będą wyliczone przy omawianiu ustawy z 6 lipca 1875 r.

Gdyby gmina nie była w stanie ponieść kosztów zalesienia, to wykona je państwo w ramach budżetu państwowego.

Obowiązku zalesienia z §§ 8 i 9 powołanej ustawy nie mają zakłady publiczne.

IV.

O lasach ochronnych, spółkach leśnych i o lasach wspólnych.*)

O lasach ochronnych i o spółkach leśnych traktuje ustawa z dnia 6 lipca 1876 (zb. ust. pr. str. 416).

Jeżeli zamierzone użytkowanie lasu lub gospodarka leśna zagraża w znacznym stopniu sąsiednim gruntom, budynkom, drogom, wodom lub publicznym urządzeniom niebezpieczeństwem zasypania piaskiem, ziemią, kamieniami, zamuleniem, umniejszeniem stanu wód lub też wystawia sąsiednie pola, lasy, osady na szkodliwe działanie wiatrów, mają interesowani prawo żądać wydania zarządzeń dla odwrócenia tych niebezpieczeństw.

Wniosek na wydanie zarządzeń dla odwrócenia niebezpieczeństwa może też wyjść ze strony władz komunalnych (gmina, powiat) lub ze strony Policji Państwowej.

Nad wnioskiem rozstrzyga „Sąd dla spraw ochrony leśnej" (Waldschutzgericht). Członków tego sądu wybiera Sejmik powiatowy (6 członków), przewodniczącym Sądu tego jest starosta (§ 49 powołanej ustawy).

Wskutek wniosku o wydanie zarządzeń celem odwrócenia niebezpieczeństwa mianuje Sąd dla spraw ochrony leśnej komisarza, który bada stan rzeczy, a według wyniku tego badania sporządza projekt, jakie zarządzenia lub ograniczenia mają być w danym wypadku stosowane. Projekt ten wykłada komisarz w gminie, zawiadamia o tem interesowanych z tem, by wnieśli swe zarzuty. Po wniesieniu zarzutów ustala komisarz stan rzeczy po przesłuchaniu interesowanych i przedkłada sprawę Sądowi dla spraw ochrony leśnej.

Jeżeli zarzutów nie było lub nastąpiła zgoda nad zarzutami, może Sąd dla spraw ochrony leśnej projekt komisarza zaraz zatwierdzić uchwałą, która po prawomocności ma charakter wyroku końcowego.

Pozatem wyznacza Sąd dla spraw ochrony leśnej termin do rozprawy i rozstrzyga sprawę wyrokiem, od którego jest apelacja w toku instancji administracyjnej.

---

*) Obowiązuje urzędników I i II kategorji w myśl punktów 1, 2 i 3 IVB, str. 19 i 31 programu egzaminów.

Zarządzenia, służące dla odwrócenia w mowie będących niebezpieczeństw, może też z pominięciem Sądu dla spraw ochrony leśnej wydać wojewoda (wydział ochrony lasów) na zasadzie swego prawa nadzoru państwowego nad gospodarką lasową nad wszystkiemi lasami w okręgu danego województwa.

Jeżeli prawidłowa gospodarka lasowa na pewnem terytorjum, należącem do różnych osób, da się osięgnąć tylko przez jednolitą gospodarkę lasową na całem terytorjum, mogą wszyscy właściciele być zniewoleni do zawiązania spółki leśnej.

Prawa i obowiązki takiej spółki oraz prawa i obowiązki wspólników ustala statut, którego treść w razie braku zgody interesowanych ustala Sąd dla spraw ochrony leśnej w takim samym toku postępowania, jak przy wydaniu zarządzeń dla odwrócenia niebezpieczeństw (komisarz, komisarski projekt statutu, wyłożenie projektu do wniesienia zarzutów — wyrok końcowy Sądu dla spraw ochrony leśnej co do treści statutu, w razie braku zgody interesowanych).

W ten sposób zawiązana spółka podlega nadzorowi państwowemu. Nadzór ten wykonuje przewodniczący Sądu dla spraw ochrony leśnej (starosta) oraz tenże Sąd w myśl przepisów ustawy i statutów spółki.

Do ważności wyroków Sądu dla spraw ochrony leśnej potrzeba obecności trzech członków wraz z przewodniczącym.

W razie braku w powiecie Sądu dla spraw ochrony leśnej należy wnioski skierować do wojewody, który winien spowodować natychmiast wybór Sądu dla spraw ochrony leśnej.

Lasami wspólnymi nazywamy takie lasy, które należą do więcej osób, o ile wspólność ta nie powstała ze stosunku prywatno-prawnego. Co do tych lasów ustawa z dnia 14 marca 1881 r., (zb. ust. pruskich § 262), zarządza, że gospodarka podlega nadzorowi państwowemu, które państwo wykonuje według zasad, istniejących dla nadzoru nad gospodarką w lasach gminnych (ustawa z dnia 14 sierpnia 1876 r., zb. ust. pr., str. 373 i ustawa z dnia 26 września 1922, Dz. ust. R. P. nr. 92, poz. 848).

Koszta, wynikłe z wykonania zarządzeń, potrzebnych dla prowadzenia gospodarki w tych lasach wspólnych, może władza nadzorująca rozłożyć na pojedyńczych współwłaścicieli w stosunku do ich udziałów we wspólnej własności.

Same koszta nadzoru ponosi Skarb państwa.

Jeżeli liczba współwłaścicieli przenosi pięć osób, może władza nadzorująca zażądać, by ustanowili wspólnego zastępcę (pełnomocnika) oraz, by ułożyli statut, którby ustalał stosunek współwłaścicieli między sobą, oraz do wspólnego pełnomocnika.

Normy tego statutu ustala w razie braku zgody między współwłaścicielami Sąd dla spraw ochrony leśnej według prze-

pisów i według procedury z ustawy z 6 lipca 1875, (zb. ust. pr. str. 416).

Współwłasność lasów wspólnych może być za zgodą władzy nadzorującej zniesioną, jeżeli grunt nie nadaje się do prowadzenia prawidłowej gospodarki leśnej i może być użyty z pożytkiem na inne cele.

Współwłaścicieli, którzy rąbią drzewo samowolnie we wspólnym lesie, może władza nadzorująca karać grzywną (dwukrotna wartość drzewa); grzywnie do 100 zł. podlegają ci, którzy użytkują las wspólny wbrew przepisom wydanym przez władzę nadzorującą.

V.

Inż. WIESŁAW SZCZERBIŃSKI.

Ustawa łowiecka[1].

W województwach poznańskiem i pomorskiem obowiązuje ustawa łowiecka z dnia 15. VII. 1907 r. (Zb. Ust. Pruskich str. 207) łącznie z jej przepisami wykonawczymi z d. 29. VII. 1907.

Do zwierzyny łownej należą:

a) łosie, jelenie, daniele, sarny, dziki, zające, bobry, wydry (temsamem nie stwarza się sprzeczność z § 45 Ustawy Rybackiej z d. 30. 5. 1874, zmienionej Ustawą z d. 30. 3. 1880, według której wolno uprawnionemu do rybołostwa, wydry na równi z nurami, zimorodkami, czaplami i kwenoranami zabijać, nie używając broni palnej lub łapać i zatrzymywać — patrz Radtke z r. 1911 r. str. 644), borsuki, lisy, żbiki, kuny leśne (ale nie kuny domowe i tchórze).

b) głuszce, cietrzewie, jarząbki, pardwy, kuropatwy, pardwy górskie, przepiórki, bażanty, dzikie gołębie, drozdy (kwiczoły), słonki (i bekasy), dropie, kuligi, derkacze, żórawie, orły (o. przedni, o. morski (bielik), o. rybołów, o. krzykliwy i orlik) dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie kaczki, wszelkie inne ptactwo błotne i wodne z wyjątkiem czapli siwych, bocianów, nurów, treczy, kormoranów i łysek (a więc także mewy i czajki).

Prawo polowania przysługuje każdemu właścicielowi na jego własnym gruncie. Rozdziału pomiędzy tem prawem a gruntem nie można w przyszłości przeprowadzać jako prawo rzeczowe. Prawo polowania można wykonywać jedynie na terenach łowieckich (własnych i wspólnych) i na sąsiednich gruntach, dołączonych do własnych lub dodanych do wspólnych terenów łowieckich.

---

1) Obowiązuje urzędników I. i II. kategorji w myśl punku B. IV. 6 str. 19 i B. IV. 6 str. 31 programu egzaminów.

Własne tereny łowieckie można utworzyć jedynie z gruntów, należących do jednego resp. jednych i tych samych właścicieli, a które albo są trwałe i zupełnie ogrodzone, tak że przypływ zwierzyny jest uniemożliwiony (i to dopiero po wydaniu orzeczenia przez odnośne starostwa, że ogrodzenie jest trwałe i zupełne) — albo takich, które na terenie jednego lub więcej obszarów gminnych lub dworskich zajmują łączną powierzchnię, użytkowaną jako rola lub las, o wielkości conajmniej 75 ha, nieprzerwaną żadnym obcym gruntem. Jako przerwy nie uważa się wód, grobli, dróg, kanałów, torów kolejowych z przynależnymi gruntami, które włącza się do sąsiedniego terenu łowieckiego lub dzieli się na dwie połowy, o ile położeniem swem rozgraniczają dwa odrębne tereny łowieckie (ewent. za odszkodowaniem dzierżawnem), o ile właściciel własnego terenu łowieckiego się temu nie sprzeciwi. Własnego terenu łowieckiego nie można utworzyć li-tylko z dróg, grobli, rzek, jak i z pasów wzdłuż dróg, kanałów i torów, które będąc wąskimi, uniemożliwiają prawidłowe uprawianie łowiectwa.

Na własnych ogrodzonych, terenach łowieckich można uprawiać polowanie na zwierzynę lotną jedynie za pozwoleniem starostwa (które to pozwolenie udziela się, o ile na terenie ogrodzonym znajduje się bażantarnia lub o ile z sąsiednich terenów przylatująca zwierzyna lotna wyrządza znaczne szkody). Zastrzelona lub złapana zwierzyna lotna musi być, o ile została wyhodowaną na sąsiednich terenach łowieckich, oddaną za zwrotem strzałowego (t. j. wręczoną, a nie ewent. zastrzeloną i pozostawioną na gruncie). Przy udzielaniu pozwolenia na odstrzał zwierzyny lotnej trzeba ustalić, jakie gatunki mogą być odstrzeliwane, czy i jakie oddawane i za zapłatę jakiego strzałowego (zwykle w wysokości, ustalonej w lasach państwowych).

Własny teren łowiecki tworzy właściciel, uprawniony do wykonywania na nim prawa polowania. Decyduje on o wykonywaniu lub niewykonywaniu polowania, o osobach, wykonywujących je i o wydzierżawieniu prawa wykonywania polowania. O ile właściciel oświadcza, że rezygnuje z utworzenia własnego terenu łowieckiego z wszystkich lub poszczególnych gruntów, następuje utworzenie z nich wspólnego terenu łowieckiego. O ile własny teren łowiecki należy do więcej aniżeli trzech łącznych właścicieli, może być prawo polowania wykonywane najwyżej przez tych współwłaścicieli. Osoby prawne, towarzystwa akcyjne, towarzystwa komandytowe na akcjach, zapisane spółki i spółki z ograniczoną poręką mogą wykonywać prawo polowania jedynie przez wydzierżawienie lub przez najwyżej trzech zaangażowanych myśliwych.

Wszystkie grunty obszarów gminnych lub dworskich, nie tworzące własnego terenu łowieckiego, a które razem wzięte

wynoszą conajmniej 75 ha, tworzą wspólny teren łowiecki. (W przeciwstawieniu do wymagań, stawianych terenom, mającym tworzyć własny teren łowiecki, nie przepisuje ustawa w tym wypadku, że grunty, połączone w wspólny teren łowiecki, mają być użytkowane jako rola lub las, wobec czego dodaje się przy obliczeniu minimalnej powierzchni tereny, nie wchodzące przy wykonywaniu polowania w rachubę, jak drogi, wody, tory, grunta budowlane, podwórza, ogrody, publiczne place, cmentarze i t. d.) Za zgodą wydziału powiatowego, lub — o ile udział bierze gmina miejska — krajowego, można z takich gruntów także utworzyć kilka samodzielnych, wspólnych terenów łowieckich, z których każdy z reguły zajmuje łączną powierzchnię 250 ha, wyjątkowo 75 ha.

Za zgodą wydziału powiatowego, lub — o ile udział bierze gmina miejska — krajowego, można połączyć sąsiednie grunty kilku obszarów dworskich lub gminnych, nadające się do utworzenia wspólnego terenu łowieckiego, a wynoszące conajmniej 75 ha. Rozłożenia jednego obszaru dworskiego lub gminnego na kilka terenów łowieckich, jak i utworzenia wspólnych terenów łowieckich z kilku całych obszarów dworskich lub gminnych lub z ich części dokonuje się na przeciąg conajmniej 6 lat lub w razie wydzierżawienia polowania na wspólnym terenie łowieckim — conajmniej na czas trwania umowy dzierżawnej.

O ile grunty otacza conajmniej w 90% las o łącznej powierzchni conajmniej 750 ha, będący jedną własnością, muszą być one na żądanie jego właściciela dołączone do własnego terenu łowieckiego, do którego las ów należy. Rozporządzenie to nie znajduje zastosowania wówczas, o ile otoczone grunty wynoszą conajmniej 75 ha, lub o ile po ich odłączeniu wspólny teren łowiecki nie obejmowałby 75 ha. Jeżeli właściciel wyżej określonego lasu nie dopuści do dołączenia do jego terenu łowieckiego otoczonych gruntów, a nie egzystuje możliwość innego załatwienia sprawy, nie zostaje on temsamem zwolniony od wynagradzania szkód, poczynionych przez zwierzynę. Oddzielnie położone grunty obszarów dworskich lub gminnych, mniejsze aniżeli 75 ha i nie należące do jednego terenu łowieckiego dodaje się do sąsiednich wspólnych lub dołącza do sąsiednich własnych terenów łowieckich lub tworzy się z nich razem z sąsiednimi terenami innego obszaru dworskiego lub gminnego specjalny wspólny teren łowiecki o wielkości conajmniej 75 ha. O ile natomiast z gruntami takimi nie graniczy wspólny teren łowiecki, a dołączenie do własnego terenu łowieckiego nie dochodzi do skutku (n. p. z powodu za wysokiego czynszu dzierżawnego), jak również nie utworzy się specjalny wspólny teren łowiecki, dołącza lub dodaje się grunta owe do oddzielnie położonego terenu łowieckiego.

Grunty, dodane do wspólnego terenu łowieckiego, uchodzą za jego części. Rozumie się przez to, że grunty dodane do wspólnego terenu łowieckiego, tworzą wraz z pozostałymi gruntami jedną całość pod względem administracji, praw, obowiązków i t. d. dlatego „dodane" — w przeciwstawieniu do „dołączania" gruntów do własnych terenów łowieckich na prawach dzierżawnych).

Rybne jeziora i stawy, nie nadające się do utworzenia własnych terenów łowieckich, może właściciel łącznie ze znajdującemi się w nich wyspami, o ile także w całości do niego należą, wyłączyć z wspólnego terenu łowieckiego. Na wyłączonych terenach nie może być wykonywanem prawo polowania w czasie trwania wyłączenia.

Na gruntach należących do wydzierżawionego wspólnego terenu łowieckiego, trwale i zupełnie przeciwko przypływowi zwierzyny odgrodzonych lub wynoszących razem z innymi dołączonymi gruntami 75 ha, przysługuje właścicielowi z upływem każdego roku dzierżawnego prawo własnego wykonywania polowania, o ile w terminie 6-miesięcznym doniesie o zamiarze korzystania z przysługującego mu prawa przedstawicielowi i dzierżawcy wspólnego terenu łowieckiego. Dzierżawca w tym wypadku ma prawo w tym samym czasie z 5-miesięcznem wypowiedzeniem zerwać obowiązujący go kontrakt dzierżawny.

Właściciele gruntów wspólnego terenu łowieckiego tworzą spółkę łowiecką (Jagdgenossenschaft), posiadającą zdolność prawną. Administracja spółki łowieckiej, jak i zastępstwo sądowe i pozasądowe spoczywa w ręku zarządcy polowania (Jagdvorsteher), którym jest naczelnik gminy (burmistrz, sołtys, przełożony obszaru dworskiego). O ile grunty wspólnego terenu łowieckiego należą do kilku obszarów gminnych lub dworskich, wyznacza zarządcę polowania władza nadzorcza. Prawny zastępca naczelnika gminy zastępuje tego ostatniego też w charakterze zarządcy polowania.

Zarządcy polowania decydują o utworzeniu kilku samodzielnych wspólnych terenów łowieckich z jednego obszaru gminnego lub dworskiego, o połączeniu kilku całych obszarów gminnych lub dworskich, lub poszczególnych części jednego z nich z innym obszarem gminnym lub dworskim, lub częściami jego w celu utworzenia wspólnego terenu łowieckiego, jak i o dołączeniu gruntów, nie należących do terenu łowieckiego, do własnego terenu łowieckiego, dodaniu ich do wspólnego terenu łowieckiego lub o utworzeniu z nich samodzielnego własnego lub wspólnego terenu łowieckiego. Do nich należy także ustalenie wysokości czynszów dzierżawnych, które na równi z innemi decyzjami muszą być przez dwa tygodnie ogłaszane w miejscu dostępnem dla publiczności.

Użytkowanie polowania na wspólnym terenie łowieckim z reguły się wydzierżawia, jednakże za zgodą (każdego czasu odwołalną) wydziału powiatowego, lub — w obwodach miejskich — krajowego, może zarządca polowania zlecić wykonywanie polowania najwyżej trzem zaangażowanym strzelcom lub wogóle niedopuścić do wykonywania polowania (z wyjątkiem tych wspólnych terenów łowieckich, w których zwierzyna wyrządza szkody, w razie wniesienia do zarządcy polowania sprzeciwu przez jednego wspólnika łowieckiego). Wydzierżawia zarządca polowania. Obowiązują następujące przepisy dzierżawne:

1. Umowy dzierżawnej dokonuje się pisemnie.

2. Polowania na jednym terenie łowieckim nie powinno się wydzierżawiać więcej, jak trzem osobom wspólnie — za zgodą wydziału powiatowego, w obwodach miejskich — krajowego, w interesie spółki łowieckiej więcej, jak trzem dzierżawcom lub związkowi myśliwych o nieograniczonej liczbie członków.

3. Dalej oddzierżawiać można jedynie za zgodą wydzierżawiającego i wydziału powiatowego, w obwodach miejskich — krajowego.

4. Termin trwania umowy dzierżawnej zasadniczo od 6 do 12 lat, wyjątkowo w interesie spółki łowieckiej od 3—18 lat.

5. Wydzierżawienia obcokrajowcom można dokonać jedynie za zgodą władzy nadzorczej.

Zarządca polowania ściąga czynsz dzierżawny i inne dochody z użytkowania polowania i rozdziela je po odciągnięciu wydatków pomiędzy wspólników łowieckich w stosunku do powierzchni w skład wchodzących gruntów. — Kasę spółki łowieckiej prowadzi kasa gminna. — Dzierżawcom wspólnych jak i posiedzicielom własnych terenów łowieckich dozwolone jest angażowanie na swych terenach strzelców, którzy muszą być pełnoletni i co do których nie jest uzasadnione odmówienie wydania karty myśliwskiej.

W fortyfikacjach jest jedynie władza wojskowa upoważniona do wydawania zleceń wykonywania polowania przez upoważnione osoby. Naokoło fortyfikacyj, składnic prochu i t. p. tworzy i oznacza władza wojskowa obwody lub rejony (największa odległość 300 kroków), w obrębie k t ó r y c h polować za pomocą broni palnej nie wolno.

Polujący musi mieć przy sobie kartę myśliwską, opiewającą na jego nazwisko. (Naogół o polowaniu może być mowa jedynie wówczas, jeżeli rozchodzi się o zwierzynę łowną, a więc nie n. p. o wrony, wróble, szczury, króliki, do których zabijania nie potrzeba karty myśliwskiej. Pod polowaniem rozumie się każdą czynność, bezpośrednio lub pośrednio mającą na celu zdobycie zwierzyny żyjącej lub nieżyjącej). Karty myśliwskie wydaje

Starostwo lub w obwodach miejskich władza policyjna miejsca zamieszkania lub wykonywania polowania ubiegającego się o kartę. Obcokrajowcom może być wydana karta za poręczeniem obywatela Rzeczypospolitej Polskiej — i to przez władzę, której w myśl powyższego podlega poręczyciel, odpowiedzialny za ew. kary pieniężne, wyznaczone posiedzicielowi karty i za postępowania śledcze.

Karta myśliwska jest zbędną:

1. Do wybierania jaj czajek i mew.

2. Dla naganiaczy i spełniających inne pomocnicze czynności przy wykonywaniu polowania. (Do pomocniczych czynności zalicza się również ustawianie sideł na kwiczoły i wybieranie złapanych kwiczołów na zlecenie uprawnionego do wykonywania polowania, dalej pomoc przy wykopywaniu borsuków i t. d.).

3. Przy wykonywaniu polowania na pisemne polecenie lub za pisemnem uprawnieniem przez władzę policyjno-łowiecką w prawnie przewidzianych wypadkach (tutaj należą też t. zw. polowania policyjne). Pisemne zlecenia lub uprawnienia, noszone przy sobie, zastępują kartę myśliwską.

Karta myśliwska ważna jest na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej z reguły przez 1 rok, licząc od daty jej wystawienia (karta roczna) lub przez 3 po sobie następujące dni (karta dzienna).

Bezpłatną kartę myśliwską otrzymują zaprzysiężeni na mocy § 23 ustawy o kradzieżach leśnych z dnia 15 kwietnia 1878 r. (76 Ust. Pr. str. 222), jak i osoby przepisowo przygotowujące się do państwowej służby leśnej. Bezpłatna karta myśliwska nie wystarcza do wykonywania polowania na własnych lub wydzierżawionych gruntach lub na takich, na których polowanie zostało przez posiadającego kartę myśliwską wydzierżawione, a które znajdują się poza jego obrębem służbowym.

Nie wolno wydawać kart myśliwskich:

1. Osobom, po których spodziewać się można nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną i narażania publicznego bezpieczeństwa.

2. Osobom pozbytym praw obywatelskich lub pozostającym pod nadzorem policyjnym.

3. Osobom, które w ostatnich 10 latach:

a) zostały powrotnie karane za kradzieże, sprzeniewierzenia lub paserstwo;

b) zostały ukarane 3-miesięcznem więzieniem za przekroczenia, §§ 117 do 119 i 294 Ustawy Karnej.

Można odmówić wydania karty myśliwskiej:

1. Osobom, które w ostatnich 5 latach zostały ukarane:

a) 1 raz za kradzież, sprzeniewierzenia lub paserstwo;

b) krótszą, aniżeli 3-miesięczną karę więzienną za przekroczenia §§ 117—119 Ustawy Karnej.

2. Osobom, które w ostatnich 5 latach zostały ukarane za kradzież leśną, za wykroczenie łowieckie, za przekroczenie § 113 Ustawy Karnej, za przekroczenie przepisów policyjno-łowieckich lub za niedozwolone strzelanie.

O ile okoliczności, uzasadniające przymusowe lub dowolne (w myśl powyższego) odmówienie wydania karty myśliwskiej, nastąpią dopiero po wydaniu tejże, musi lub może ta ostatnia być unieważnioną i odebraną przez władzę, wydającą karty myśliwskie, bez zwrotu uiszczonej wpłaty.

Czas ochrony trwa dla:

1. Łosi byków od 1 października do 31 sierpnia;
2. Łosi krów i cieląt przez cały rok;
3. Jeleni byków i danieli łopataczy od 1 marca do 31 lipca;
4. Jeleni łań i cieląt, danieli klemp i cieląt od 1 lutego do 15 października;
5. Rogaczy (kozłów) od 1 stycznia do 15 maja;
6. Kóz siut i młódek od 1 stycznia do 31 października;
7. Borsuków od 1 stycznia do 31 sierpnia;
8. Bobrów od 1 grudnia do 30 września;
9. Zajęcy od 16 stycznia do 30 września;
10. Głuszcy kogutów od 1 czerwca do 30 listopada;
11. Głuszcy kur od 1 lutego do 30 listopada;
12. Cietrzewi, jarząbków i bażantów kogutów od 1 czerwca do 15 września;
13. Cieciorek, jarząbków i bażantów kur od 1 lutego do 15 września;
14. Kuropatw, przepiórek i pardw od 1 grudnia do 31 sierpnia;
15. Dzikich kaczek od 1 marca do 30 czerwca;
16. Słonek od 16 kwietnia do 30 czerwca;
17. Dropi od 1 kwietnia do 31 sierpnia;
18. Dzikich łabędzi, żurawi, kuligów*), derkaczy i wszelkiego innego ptactwa błotnego i wodnego, z wyjątkiem dzikich gęsi (które nie mają czasu ochrony), od 1 maja do 30 czerwca;
19. Drozdów (kwiczołów) od 1 stycznia do 20 września;
20.[1]) Dzikich indyków od 15 maja do 15 października;
21. Dzikich indyczek od 1 stycznia do 15 października;
22. Muflonów baranów od 1 lutego do 31 sierpnia;
23. Muflonów owiec od 16 grudnia do 15 września.

Jako początkowe i końcowe terminy ochrony wymienione dni należą już do czasu ochrony.

---

*) Nie kulonów, jak mylnie przetłomaczono „Brachvögel“ w kartach myśliwskich.

[1]) Punkty 20—23 obowiązują, choć ich ustawa łowiecka z d. 15 lipca 1907 r. nie zawiera.

U łosi, jeleni, danieli i sarn uchodzi młoda zwierzyna jako cielęta i koźlęta aż do włącznie ostatniego dnia lutego, następującego po urodzeniu się.

Powyższe przepisy, dotyczące czasu ochrony, nie znajdują zastosowania przy chwytaniu lub strzelaniu zwierzyny w ogrodzonych zwierzyńcach (n. p. sarna w ogrodzie zoologicznym).

Minister R. i D. P. może wyznaczyć do odstrzału łosi krów czas od 16—30 września. Wydział Krajowy może przesunąć początek i koniec czasu ochrony zwierzyny wymienionej pod punktami 12—14 i koniec czasu ochrony dla rogaczy (kozłów) o dwa tygodnie wstecz lub naprzód od ustalonych terminów, może koniec czasu ochrony dla kwiczołów przesunąć do 30 września, może ograniczyć lub zupełnie znieść czas ochrony dla borsuków i dzikich gęsi i wreszcie może przedłużyć lub rozciągnąć na cały rok czas ochrony dla koźląt i bobrów.

Zakazane jest nastawianie sideł, w które może się złapać zwierzyna łowna. Jaja czajek i mew wolno wybierać do 30 kwietnia włącznie. Wydział Krajowy może skrócić czas ten do 10 kwietnia lub przedłużyć dla jaj mewich do 15 czerwca. Innym osobom aniżeli uprawnionemu do polowania, wolno jaja wybierać tylko w obecności tego ostatniego, lub za jego pisemnem pozwoleniem, noszonem przy sobie. Wybieranie jaj lub piskląt innej lotnej zwierzyny łownej jest zakazane również dla uprawnionego do polowania z wyjątkiem przeznaczonych do wylęgnięcia. Do wybierania jaj w celach naukowych potrzebne jest uzyskanie pozwolenia władzy policyjno-łowieckiej.

Począwszy od 15-go dnia ochrony ustanowionej dla danej zwierzyny, aż do jej upływu, nie wolno tego rodzaju zwierzyny w całości lub rozebranej, ale nie przygotowanej do spożycia w obwodzie, w którym czas ochrony obowiązuje, przesyłać, obnosić na sprzedaż, wystawiać, sprzedawać, kupować lub pośredniczyć w sprzedaży (również począwszy od tego samego dnia nie wolno analogicznie postępować z nierozłożonemi łosiami-krowami, jeleniami-łaniami, danielami-klempami i sarnami-kozami, u których płeć nie daje się z całą pewnością stwierdzić). To samo dotyczy jaj mew i czajek. Po tym terminie może jednakże wojewoda zezwolić na przesłanie, kupno, sprzedaż i pośrednictwo w sprzedaży zwierzyny żywej, przeznaczonej do odświeżenia krwi. (Niniejsze rozporządzenie stosuje się też do zwierzyny schwytanej lub ubitej w zwierzyńcach).

Przesyłać zwierzynę wolno tylko za dołączeniem świadectwa pochodzenia. (Stosuje się też do zwierzyny ze zwierzyńców).

Szkody, wyrządzone przez dziki, jelenie, łosie, daniele, sarny i bażanty na gruntach, których właściciele nie posiadają prawa wykonywania polowania, musi uprawniony do wykonywania prawa polowania poszkodowanym wynagrodzić. Na wspólnym terenie

łowieckim ponoszą odszkodowanie posiedziciele gruntów, wchodzących w skład terenu łowieckiego, w stosunku do ich wielkości. Za szkody, wyrządzone na gruntach, dołączonych do własnego terenu łowieckiego, odpowiada właściciel tego ostatniego jako dzierżawca.

O ile przy wyrządzeniu szkody poszkodowany ponosi współwinę (nie zwróci uwagi uprawnionego do polowania na grozę niebezpieczeństwa, którego wyżej wymieniony nie znał i znać nie musiał, nie zapobiegł lub nie zmniejszył szkody) zależy zobowiązanie do odszkodowania od okoliczności, mianowicie od tego, ile winy za wyrządzoną szkodę ponosi jedna lub druga strona. Poszkodowany musi swe pretensje do odszkodowania w trzech dniach po otrzymaniu wiadomości o wyrządzeniu szkody pisemnie lub protokularnie zgłosić we właściwym urzędzie policyjnym, któremu grunta, na których szkoda została wyrządzona, podlegają. Urząd policyjny stwierdza i taksuje szkody.

Jeżeli w pobliżu lasów położone grunty, będące częściami wspólnego terenu łowieckiego lub enklawy leśne, na których prawo polowania odstąpiono właścicielowi otaczającego je lasu, narażone są na znaczne szkody ze strony zwierzyny, wychodzącej z lasu, może władza policyjno-łowiecka na wniosek poszkodowanych właścicieli gruntów — po uprzedniem zbadaniu konieczności i czasu trwania jej — wezwać dzierżawcę polowania nawet w czasie ochrony do odstrzału zwierzyny. O ile dzierżawca polowania, nie bacząc na wezwanie, nie strzeże dostatecznie na szkody narażonych gruntów, może władza policyjno-łowiecka udzielić właścicielom gruntów pozwolenia chwytania wychodzącej na grunta zwierzyny na wszystkie dozwolone sposoby, i odstrzeliwania jej To samo dotyczy królików (które nie są zwierzyną łowną, i jako takie mogą być łapane — ale nie za pomocą sideł — zabijanie za pomocą broni palnej dopuszczalne jedynie za zezwoleniem uprawnionego do polowania lub władzy policyjno-łowieckiej), o ile rozmnożą się do tego stopnia, że zagrażają rolnictwu i ogrodnictwu. Ubita przez posiedzicieli gruntów na mocy wyżej wymienionych zezwoleń zwierzyna musi być oddana dzierżawcy polowania za zapłatą strzałowego. Przy kilkakrotnem stwierdzeniu przez miejscowy urząd policyjny szkód, wyrządzonych przez jelenie, łosie lub daniele, musi władza policyjno-łowiecka na wniosek zobowiązanych do wynagrodzenia szkód w danym — a w razie potrzeby i w sąsiednich terenach łowieckich — na pewien czas znieść czas ochrony dla wyrządzającej szkody zwierzyny i wezwać i zmusić uprawnionego do polowania do odstrzału.

Dziki wolno hodować tylko w takich ogrodzeniach, z których nie mogą się wydostać. Odpowiedzialnym za szkody jest uprawniony do polowania, z którego ogrodzenia dziki pochodzą,

Władza policyjno-łowiecka może w celu odstrzału dzików wolno (nie w zwierzyńcach) żyjących zarządzać polowania policyjne.

Władza policyjno-łowiecka (starosta, w obwodach miejskich miejscowa władza policyjna) może uprawnić właścicieli sadów, ogrodów warzywnych, kwiaciarni i szkółek do odstrzału ptaków i zwierzyny łownej, wyrządzającej znaczne szkody. Uprawniony do polowania może żądać, za zapłatą strzałowego, zwrotu ubitej zwierzyny, o ile podlega jego prawu polowania. Uprawnienia tego nie można udzielać osobom, którym nie wolno wydawać karty łowieckiej (patrz wyżej). Również może władza policyjno-łowiecka właścicieli i dzierżawców takich jezior i stawów rybnych, które w myśl ustawy łowieckiej nie nadają się do utworzenia z nich własnych terenów łowieckich i nie należą również do wspólnych terenów łowieckich, uprawnić do chwytania i odstrzału zwierzyny łownej i niełownej, wyrządzającej szkody w rybołóstwie. Za zgodą władzy policyjno-łowieckiej można uprawnienia te rozciągnąć na dokładnie wymienionych zastępców właściciela lub dzierżawcy. Tak samo, jak w poprzednim wypadku, trzeba ubitą zwierzynę na tych samych warunkach oddawać uprawnionemu do polowania. Uprawniać można tylko takie osoby, które mogą lub muszą otrzymać karty myśliwskie. W uprawnieniu dokładnie oznacza się rodzaj zwierzyny, mogącej być ubitą. Tem samem nie narusza się dalej idących rozporządzeń ustawy rybackiej.

Władzą policyjno-łowiecką jest starosta, w obwodach miejskich — miejscowa władza policyjna. Przeciw decyzjom władzy policyjno-łowieckiej, która wydaje zarządzenia z powodu zmniejszenia się zwierzostanu lub odrzuca wnioski o zarządzenie lub zezwolenie na zredukowanie zwierzostanu, można w przeciągu dwóch tygodni wnieść zażalenie do Wydziału Krajowego, którego decyzja jest ostateczną.

Nadzór nad administracją wspólnych terenów łowieckich wykonuje, o ile niniejsza ustawa nie decyduje inaczej, w powiatach — starosta, w wyższej i ostatniej instancji wojewoda, w obwodach miejskich — wojewoda. Zażalenia do wszystkich instancyj władz nadzorczych wnosi się w przeciągu dwóch tygodni.

VI.

ZBIGNIEW HRYNIEWIECKI.

Organizacja szkół dla leśniczych [1]).

Organizacja szkół dla leśniczych opiera się na rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 15-go września 1923, ogłoszonem w Monitorze Polskim Nr. 218 z r. 1923.

Celem tych szkół jest przygotowanie zawodowe do służby leśnej, pomocniczej i ochronnej.

Warunki przyjęcia:

a) wiek od 17 do 20 lat, starsi potrzebują zezwolenia Ministra,
b) obywatelstwo polskie,
c) ukończona 7. klasa szkoły wydziałowej lub 4. klasa gimnazjalna z dostatecznym wynikiem,
d) odbycie praktyki leśnej przez rok, z której kandydat winien przedłożyć dziennik,
e) świadectwo moralności,
f) świadectwo zdrowia zdatnego do służby leśnej,
g) zobowiązanie rodziców lub opiekuna co do płacenia kosztów utrzymania kandydata.
h) własnoręczny krótki życiorys.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosi się do tej Dyrekcji Lasów Państwowych, w okręgu której znajduje się szkoła. Czas wniesienia podań od 1.—15. czerwca. Dnia 30. czerwca Dyrekcja Lasów Państwowych przedkłada wszystkie podania Ministerstwu Rol. i Dóbr Państw., które decyduje o przyjęciu i przed 1. sierpnia zawiadamia kandydatów.

Nauka trwa 11 miesięcy od 1. września do 31. lipca.

Zakres nauki — wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne.

Wykłady teoretyczne: a) ogólne: język polski, nauka o Polsce, matematyka, botanika, zoologja, higjena i ratownictwo, b) zawodowe: miernictwo, nauka o siedliskach drzew leśnych, hodowla, ochrona i użytkowanie lasu, pomiar drzew i drzewostanów, urządzenie lasu, administracja leśna, budownictwo leśne i łowiectwo, c) pomocnicze: rybactwo, rolnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, rysunki i kreślenie.

Zajęcia praktyczne odbywają się w Nadleśnictwach państwowych.

Nauka w szkole jest bezpłatną.

Przy końcu lipca są egzamina: ustnie i pisemnie.

---

[1]) Obowiązuje urzędników I kategorji w myśl punktu 4 I B str. 17 programu egzaminów.

Komisję egzaminacyjną tworzą: dyrektor lasów państwowych jako przewodniczący, kierownik szkoły, jej nauczyciele, wizytator i delegat Ministerstwa Rol. i Dóbr Państw.

W razie niedostatecznego wyniku egzaminu wolno kurs powtórzyć raz jeden.

Po złożeniu egzaminu kandydat dostaje świadectwo tymczasowe, a po odbyciu dalszej jednorocznej praktyki w lasach państwowych, o ile jej nie odbył przed wstąpieniem do szkoły, otrzymuje kandydat świadectwo z ukończenia szkoły dla leśniczych. Z praktyki winien kandydat prowadzić dziennik.

Władze szkolne stanowią: kierownik szkoły i rada pedagogiczna, składająca się z nauczycieli zatrudnionych w szkole, pod przewodnictwem kierownika szkoły.

Kierownik szkoły decyduje i załatwia wszystkie sprawy gospodarcze szkoły.

Rada pedagogiczna decyduje o sprawach, dotyczących nauki i wychowania, lecz kierownik szkoły ma prawo wstrzymać wykonanie uchwał rady pedagogicznej i przedstawić sprawę Ministerstwu Rol. i Dóbr Państw.

Nadzór nad szkołami dla leśniczych sprawuje Minister Rol. i Dóbr Państw. przez mianowanych przez siebie wizytatorów. Wizytator ma prawo być na lekcjach, uczestniczyć w posiedzeniach rady pedagogicznej. Sprawozdanie składa wizytator Ministrowi.

Kancelarję szkolną i rachunkowość prowadzi urzędnik nadleśnictwa w siedzibie szkoły lub jeden z nauczycieli według zasad rachunkowości w Nadleśnictwach. (Zasady te są różne: W Kongresówce i w Małopolsce zawarte są one w rozporządzeniach Ministerstwa Rol. i Dóbr Państw. ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym tegoż ministerstwa Nr. 10, z r. 1919, Nr. 25 z r. 1919 i Nr. 4 z r. 1921, zaś w Wielkopolsce są one zawarte w instrukcji z 10. X. 1902 dla rendantów kas leśnych).

Szkoła ma pieczęć z orłem polskim i napisem „Państwowa Szkoła dla Leśniczych".

Przy szkołach dla leśniczych mogą być urzędowe internaty szkolne.

Tryb życia i zachowania się uczniów określają specjalne regulaminy.

Szkoły dla leśników istnieją w następujących miejscowościach: Margonin, Zegrze, Bolechów.

VII.

WIESŁAW SZCZERBIŃSKI.

Ustawa o kradzieżach leśnych[1])

z dnia 15. IV. 1878 (76 Ust. Pr., str. 222).

Kradzieżą leśną jest kradzież dokonana w lesie lub na innym terenie, głównie przeznaczonym na produkcję drewna. Przedmiotem kradzieży leśnych może być drewno, nie odłączone od pnia lub ziemi, lub przypadkowo złamane lub wywrócone, a więc wogóle drewno, co do którego człowiek nie przedsięwziął żadnej czynności — dalej drzazgi odpadki, kora (nie ze składnic drewna i nie zbierane), różne niezbierane produkty leśne z wyjątkiem jadalnych ziół, jagód i grzybów. Za kradzież leśną osoby obwinione w wypadku kradzieży leśnej o ułatwianie i paserstwo karze się karą pieniężną o 5-krotnej wartości przedmiotu kradzieży, a nie mogącą wynosić poniżej 1 złotego. Kara wynosi 10-krotną wartość przedmiotu kradzieży i nie niżej 2 złotych: o ile kradzieży dokonano w niedzielę lub święto, lub w czasie od zachodu do wschodu słońca; o ile przestępca zastosował środki, mające na celu niepoznanie go; o ile przestępca odmówił wyjawienia okradzionemu lub osobie, której zlecono ochronę lasu, swego nazwiska i miejsca zamieszkania lub fałszywie podał swoje i swych wspólników nazwiska i miejsca zamieszkania, dalej jeżeli przestępca, zawezwany, aby się zatrzymał, zaczynał uciekać lub dalej uciekał; o ile przestępca posługiwał się narzędziem, służącem do ścinania, np. piłą, nożycami, nożem (z wyjątkiem siekiery, topora i innych narzędzi, wydających przy posługiwaniu się niemi głośny odgłos); o ile przestępca odmawiał wydania narzędzi, przeznaczonych do kradzieży leśnych; o ile w celu dokonania kradzieży leśnej przyprowadzono zaprząg, łódź lub zwierzę juczne; o ile przedmiotem kradzieży są sadzonki drzew, łuczywo żywica, soki, korzenie, kora lub główne (środkowe) pędy stojących drzew; o ile kradzieży leśnej dokonano na kulturze, w szkółce lub w wysadniku. Usiłowanie dokonania kradzieży leśnej i współudział w usiłowaniu karze się pełnemi karami za kradzież leśną. Poza karą pieniężną można skazać na karę więzienia do 6 miesięcy: o ile kradzieży leśnej dokonały wspólnie 3 lub więcej osób; o ile kradzieży leśnej dokonano w celu sprzedaży skradzionego przedmiotu lub przedmiotów z niego zrobionych; o ile paserstwo uprawia się procederowo lub z przyzwyczajenia. Jeżeli sądownie skazany przestępca w przeciągu następnych dwóch lat znowu popełni jeden z karygodnych, wyżej wymienionych czynów, wówczas ponosi karę równą 10-krot-

---

1) Obowiązuje urzędników I i II kategorji w myśl punktu B, IV, 5, str. 19 i B, IV, 5, str. 31 Programu egzaminów.

nej wartości skradzionego przedmiotu i nie niższą, aniżeli 2 złote. Jeżeli w tym samym okresie popełni przestępstwo 3 razy lub więcej, można poza karę pieniężną skazać na karę więzienia do 2 lat Do kary pieniężnej dolicza się wartość przedmiotu kradzieży, obliczoną w lasach państwowych według taksy. Kary wyżej wymienione wymierza się także osobom od 12 do 18 lat włącznie, do których nie zastosowuje się wobec tego zniżenia kar w myśl § 57 Kodeksu karnego. Za przestępcę poniżej lat 12 ponosi karę pieniężną, odszkodowanie wartości i koszta ta osoba, w zależności od której, pod której nadzorem lub u której w służbie przestępca się znajduje. Karę więzienia, wymierzoną wskutek nieściągalności kary pieniężnej, można zamienić na pracę w lesie lub w gminie.

Narzędzia (siekiery, piły, noże i i.). które przestępca miał przy sobie przy dokonaniu kradzieży leśnej, odbiera się niezależnie od tego, czy są własnością przestępcy lub nie. Natomiast nie podlegają konfiskacie zwierzęta i inne środki transportowe. Skonfiskowane przedmioty nadleśniczy rejestruje i przechowuje do dyspozycji sądu. któremu przesyła je co kwartał za zwrotem kosztów przesyłki Świeżo ścięte, a nie przepisowo wyrobione drewno, znalezione u osoby skazanej w ostatnich dwóch latach za przekroczenie przeciw niniejszej ustawie, ulega konfiskacie na rzecz ubogich danej miejscowości, o ile osoba, w której posiadaniu drewno się znajduje, nie jest w stanie wylegitymować się z legalnego nabycia tegoż. Przedawnienie przestępstw przeciwko niniejszej ustawie następuje po 6 miesiącach.

Osoby, którym powierzono ochronę lasu, mogą być raz na zawsze sądownie zaprzysiężone. Zaprzysiężenia dokonuje sąd powiatowy, w którego obwodzie składający przysięgę mieszka. Przysięgający przyrzeka, że będzie sumiennie donosił o przekroczeniach niniejszej ustawy, że przy przesłuchaniach sądowych będzie zeznawał szczerą prawdę, nic nie zamilczy i nic nie doda i że zlecone mu otaksowania wykona bezstronnie, według najlepszej wiedzy i sumienia.

Osoby, którym powierzono ochronę lasu, donoszą o przestępstwach przeciw niniejszej ustawie prokuratorowi pisemnie i perjodycznie. W tym celu sporządzają one wykazy, w których poszczególne wypadki zestawione są pod liczbą bieżącą. Zestawienia miesięczne wręcza urzędnik pełniący ochronę lasu nadleśnictwu lub rewirowemu leśnictwu do 5-go następnego miesiąca; prokuratorowi mogą być doręczone przez nadleśnictwo w dwóch wygotowaniach do 15-go następnego miesiąca, i to z wszystkich leśnictw danego nadleśnictwa razem, w jednej okładce. Prokurator wytacza publiczną skargę, stawiając przy wręczaniu jednego wygotowania wykazu przestępstw wniosek o wydanie przez sędziego nakazu karnego i notując równocześnie

proponowane kary i zwrot wartości. Sędzia notuje w wykazie zapadłą w nakazie karnym decyzję i przesyła ją wraz z wyciągiem z wykazu oskarżonemu. Osoby, wykonywujące ochronę lasu, a mające występować w roli świadków, muszą się stawić na rozprawy, o ile sąd wskutek apelacji oskarżonego wyraźnie zasądził stawienie się świadka.

VIII.

ZBIGNIEW HRYNIEWIECKI.

Instrukcja dla leśniczych.

Obok instrukcji służbowej dla leśniczych, ustalonej rozporządzeniem z dnia 23. października 1868 r. obowiązują urzędników administracji lasów państwowych przepisy ustawy z dnia 17. lutego 1922 r. Dz. Ust. Nr. 21, poz. 165 o ogólnych prawach i obowiązkach urzędników państwowych, oraz rozporządzenie p. Prezydenta z 30. XII. 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych, któremi to postanowieniami na wstępie wspomniana instrukcja winna być uzupełnioną.

I. Ogólne obowiązki służbowe.

Leśniczy, jako urzędnik państwowy, winien sumiennie, wiernie i uczciwie wypełniać obowiązki swego zawodu i winien wierność Rzeczypospolitej Polskiej, choćby nawet w wykonaniu tych obowiązków przyszło narazić zdrowie i życie.

Przełożonym swoim winien leśniczy szacunek i posłuszeństwo.

W obcowaniu z publicznością ma być leśniczy uprzejmym, lecz stanowczym i nie dać się powodować w wykonaniu swego urzędowania jakimikolwiek względami (przyjaźnią, nienawiścią etc.).

Nie wolno leśniczemu przyjmować od stron podarunków lub innych korzyści ubocznych (poczęstunków w restauracji, winiarni etc.) ani bezpośrednio ani pośrednio (przez żonę lub krewnych).

Leśniczy obowiązany do zachowania tajemnicy urzędowej o sprawach, dotyczących administracji lasów i rewiru sobie powierzonego.

W swem życiu prywatnem winien leśniczy stać na straży godności stanu (nie wolno się upijać, grać w karty, rozbijać się z kobietami etc.) i unikać wszystkiego, coby mogło rzucić cień na jego uczciwość (robienie długów, życie nad stan etc.).

Z podwładnymi i z osobami, z któremi wchodzi w styczność urzędową (kupcy, dostawcy) nie może wchodzić w stosunki kredytowe bądź to jako pożyczający bądź to jako poręczyciel lub też jako wierzyciel.

Zmiana miejsca służbowego zamieszkania jest tylko dozwoloną za zgodą nadleśniczego.

Nie wolno leśniczemu opuszczać służby bez urlopu. Urlopy udziela mu nadleśniczy (do 3 dni), dłuższe zaś dyrektor lasów państwowych.

W służbie winien leśniczy nosić przepisany mundur.

O zawarciu małżeństwa winien zawiadomić dyrektora lasów państwowych przez przełożonego nadleśniczego z podaniem, czy wskutek zawarcia małżeństwa wszedł w stosunek powinowactwa do jednego z urzędników rewiru, w którym jest zatrudniony.

O przeszkodzie w urzędowaniu, spowodowanej chorobą lub innym wypadkiem, winien leśniczy natychmiast donieść nadleśniczemu.

Przyjmowanie zleceń od osób prywatnych oraz zajęć lub stanowisk ubocznych bez wyraźnego zezwolenia nadleśniczego jest zakazane. Nie dotyczy to zleceń, otrzymanych od władz państwowych, o których winien leśniczy tylko zawiadomić przełożonego nadleśniczego. Zlecenia ze strony władz otrzymuje leśniczy zwyczajnie w drodze służbowej, t. j. przez nadleśniczego. Przyjęte zlecenia winien leśniczy spełniać z równą gorliwością, do jakiej jest obowiązany w swoim urzędzie.

Bez zezwolenia przełożonych nie wolno leśniczemu, ani żadnej z osób mieszkających z nim razem (żonie, dzieciom, służbie), uprawiać zarobków ubocznych (wyszynk trunków, kawiarnie, mleczarnie, handel drzewem, wywózka drewna z lasu, zarząd cudzem polowaniem, odstrzałem na rachunek osób prywatnych, udział w licytacjach drzewnych, dzierżawa gruntów sąsiednich etc.). Zezwolenie musi mu przełożony nadleśniczy udzielić p i s e m n i e; ustne zezwolenie nadleśniczego nie wystarczy.

Nabywanie na własność gruntów rolnych, położonych w obrębie dwumilowem od siedziby leśniczego, jest dozwolone tylko za zezwoleniem nadleśniczego. Gdy takie grunta otrzyma leśniczy w drodze spadku lub w posagu, winien o tem donieść nadleśniczemu, który może wydać swe zarządzenia, dotyczące gospodarki na tych gruntach lub spowodować przeniesienie leśniczego na inny posterunek.

Płaca leśniczego jest unormowana ustawą.

Oprócz płacy otrzymuje leśniczy:

a) deputat drzewny na asygnatę nadleśniczego z drzewa już przejętego. Samemu rąbać nie wolno. Z deputatu drzewnego nie wolno nic sprzedawać ani darowywać. Deputat trzeba używać oszczędnie. Nie wolno też używać deputatu na cele użytkowe (budulec). Wysokość deputatu oznacza dyrekcja lasów państwowych.

b) mieszkanie służbowe i budynki gospodarcze. Remont bieżący należy do leśniczego (szklenie i kitowanie okien, utrzymanie pieców, kuchni, zamków, malowanie podłóg, malowanie ścian i pował i t d. Remont główny (odbudowa, przebudowa i t. d.) wykonuje państwo.

Nadleśniczy ma prawo nakazać leśniczemu dokonanie zabiegów remontu bieżącego. Niewykonanie takiego nakazanego zlecenia remontu jest przekroczeniem służbowem.

Z mieszkania służbowego winien leśniczy oddać bezpłatnie ubikacje, potrzebne dla przechowania nasion leśnych.

c) deputat rolny, o ile przy danym leśnictwie istnieje.

Deputat rolny ma leśniczy sam uprawiać — wydzierżawić go może tylko za zezwoleniem Dyrektora lasów państw. — Czas dzierżawny rozpoczyna się 1. X. Kontrakt należy zrobić wedle formularza, dostarczonego przez Dyrekcję. Zawarty kontrakt podlega zatwierdzeniu ze strony Dyrekcji lasów państwowych.

W razie przeniesienia leśniczego rozlicza go z następcą w urzędzie nadleśniczy co do użytków z deputatu rolnego w ten sposób, że przeniesiony leśniczy otrzymuje dochód w stosunku prostym, zaś zwrot rozchodu w stosunku do ilości miesięcy; za czas rozliczenia bierze się rok od 1 lipca (np. leśniczy został przeniesiony z dniem 1 września, więc otrzymuje $^{2}/_{12}$ dochodu, a zwrot $^{10}/_{12}$ rozchodu; następca otrzymuje $^{10}/_{12}$ dochodu, a winien ponieść [zwrócić poprzednikowi] $^{10}/_{12}$ rozchodu). Co do inwentury — pozostawia się rzecz wolnemu układowi między przeniesionym leśniczym a jego następcą.

Leśniczy winien dbać o nienaruszalność stanu granic gruntów, należących do deputatu rolnego i o każdem naruszeniu tych granic donieść przełożonemu nadleśniczemu. Zajęcie pod uprawę gruntu, leżącego po za granicami deputatu rolnego, stanowi przekroczenie służbowe, którego wymówką, że granice nie były znane, usprawiedliwiać nie wolno.

Z deputatu rolnego (ogrodów) nie wolno mu usuwać drzew, choćby je był poprzednio sam zasadził, bez zezwolenia przełożonego nadleśniczego. W razie odnowienia sadu za zezwoleniem nadleśniczego lub w razie karczunku pola ornego, należy drewno do Państwa i winno być zalesione tak, jak drzewo

rąbane w lesie. Tego drewna nie wolno leśniczemu sprzedawać na swój własny rachunek.

Deputat rolny należy starannie uprawiać, słomy i gnoju sprzedawać lub w inny sposób pozbywać nie wolno, chyba że na to Dyrektor lasów państwowych zezwoli. Siano wolno sprzedawać za zezwoleniem nadleśniczego.

Leśniczemu nie wolno używać robotników, zgodzonych do prac w lesie, do usług osobistych nawet w godzinach spoczynkowych. Godząc dla swych spraw robotników, obowiązany jest leśniczy płacić im całe pełne wynagrodzenie, przyjęte zwyczajem miejscowym. Robotników, zatrudnionych w lesie, nie wolno używać jako nagonki przy polowaniu, chyba że polowanie zostało zarządzone przez władze przełożone ze względów publicznych.

W razie, jeżeli leśniczemu zezwolono na wypas w lesie (zezwolenie musi być udzielone na piśmie z uwzględnieniem jakości i ilości bydła oraz oddziałów, w których wolno wypasać), winien leśniczy paść bydło pod dozorem pastucha, za którego wykroczenia odpowiada majątkowo i dyscyplinarnie. Prawo paszenia może mu być odjęte. Cudzego bydła przyjąć na paszę nie wolno. Dla wypasania świń w innych lasach, jak szpilkowych, potrzeba zezwolenia ministerjalnego.

II. Szczegółowe obowiązki służbowe.

Leśniczy jest zobowiązany powierzony mu rewir strzec przed nieprawnem użytkowaniem i kradzieżami leśnemi, dbając tem samem o przestrzeganie rozporządzeń leśno-policyjnych, jak też i ustawy łowieckiej.

Dbać o ochronę lasu jest zobowiązany leśniczy nie tylko w swym własnym rewirze, ale też i w innych lasach państwowych, w których znajduje się przypadkowo.

Również należy do jego obowiązków zameldować swemu nadleśniczemu o ewentualnych przekroczeniach i niewłaściwościach gospodarki w lasach, nie należących do Państwa.

Wszelkie poruczone mu prace (zręby, kultury i t. d.) winien leśniczy wykonywać sumiennie, ściśle w myśl instrukcji nadleśniczego.

Wydawania użytków z lasu dokonuje leśniczy, jednak tylko na pisemne zlecenie.

Bezpośrednim przełożonym leśniczego jest nadleśniczy lub jego zastępca (asesor, referendarjusz lub starszy leśniczy), od którego przedewszystkiem otrzymuje rozkazy i polecenia i do którego winien zwracać się leśniczy we wszelkich kwestjach służbowych.

Również za pośrednictwem nadleśniczego odbywać się musi korespondencja leśniczego z wyższemi władcami przełożonemi.

W wypadkach jednak, gdy nadleśniczy pozostawi raport lub prośbę leśniczego bez załatwienia, lub gdy sprawa dotyczy skargi na nadleśniczego, leśniczy jest uprawniony zwrócić się wprost do swej wyższej władzy przełożonej.

Po objęciu rewiru winien leśniczy w jaknajkrótszym czasie zapoznać się z jego granicami i podziałem przestrzennym (nazwa, położenie, numeracja, granice oddziałów i t. p.) oraz stosunkami lokalnemi, mającemi związek z powierzoną mu jednostką gospodarczą (kradzieże, kłusownictwo, serwituty, kwestja robotnicza i t. p.).

Przy sprawowaniu jednego z najważniejszych swych obowiązków, ochrony lasu, winien leśniczy stosować się ściśle do przepisów i rozporządzeń obowiązujących ustaw, których dokładna znajomość jest konieczna, oraz do rozkazów swej władzy przełożonej. W celu temskuteczniejszego sprawowania czynności, związanych z ochroną lasu, winni są leśniczowie nawzajem okazywać sobie jaknajdalej idącą pomoc.

W wypadkach nieobecności lub choroby leśniczego może nadleśniczy powierzyć zastępstwo jego najbliższemu sąsiadowi.

Leśniczy będący w służbie jest uprawnionym do przechodzenia przez tory kolejowe, o ile okaże się tego potrzeba, pozostająca w związku ze sprawowaniem czynności służbowych. Na żądanie władz kolejowych winien leśniczy wykazać się legitymacją.

Leśniczy jest obowiązany do prowadzenia książki przekroczeń leśnych, w której winien on w przeciągu 24 godzin od chwili popełnienia lub doniesienia mu o przestępstwie notować wszystkie szczegóły, dotyczące danego wykroczenia (nazwisko, wiek, stosunki rodzinne; czas, miejsce i rodzaj dokonanego przestępstwa; ilość, jakość i wartość uszkodzonych lub skradzionych przedmiotów; nazwiska ewentualnych świadków i t. p.). W razie niewykrycia sprawcy należy to wyraźnie zaznaczyć w książce przekroczeń.

Wszelkie narzędzia i przedmioty, mające związek z popełnionem przekroczeniem, winien leśniczy skonfiskować, opatrzyć nazwiskiem właściciela, oraz datą konfiskaty i stawić do dyspozycji nadleśniczego. Od skonfiskowania narzędzi można się wstrzymać tylko w tym wypadku, gdy te służą do czynnego stawiania oporu władzy i gdy sprawa została skierowana na tory karno-sądowe.

W wypadku wątpliwości co do tożsamości osoby, można, w celu zabezpieczenia odszkodowania, czasowo zająć zwierzęta, wozy i inne środki transportowe.

Przy konfiskacie lub zajmowaniu przedmiotów obowiązują lokalne przepisy policyjne, o których powinien się leśniczy dokładnie poinformować u swego nadleśniczego.

W razie dokonanego znaczniejszego przekroczenia, specjalnie przy kradzieżach wyrobionego drewna, kłusownictwie, oraz w wypadkach zajęcia wartościowych przedmiotów (wóz, konie) winien jest leśniczy, obok wpisania do książki przekroczeń, zaraportować o tem ustnie lub pisemnie swemu przełożonemu.

W razie wezwania na termin sądowy w sprawie przestępstwa, popełnionego w jego rewirze, winien leśniczy donieść o tem nadleśniczemu, a nieobecność swą w rewirze skrócić do minimum.

Ze względu na ochronę lasu przeciw szkodliwym owadom, winien leśniczy otaczać należytą opieką naturalnych sprzymierzeńców człowieka, jak kukułki, dzięcioły, myszołowy, borsuki, jeże i t. p., z drugiej zaś strony tępić ich nieprzyjaciół. Pozatem musi leśniczy zwracać baczną uwagę na stan owadów nie tylko w swoim rewirze, ale też w okolicznych lasach i o ile spostrzeże przekroczenie żelaznego stanu, winien natychmiast o tem zameldować swej władzy przełożonej. W tym też celu powinien leśniczy starannie przeprowadzać przepisowe próbne zbierania i o wyniku donieść nadleśnictwu.

Zastosowanie ewentualnych środków zaradczych może nastąpić dopiero na wyraźne zlecenie nadleśniczego i wtedy winny się one odbywać pod osobistym nadzorem leśniczego lub jego zastępcy.

Listy płacy robotników, zajętych przy zbieraniu owadów, lub podobne, wystawia leśniczy na podstawie dziennika robocizny, za którego prawidłowe prowadzenie jest odpowiedzialnym. W nim notuje on co dnia rano na miejscu nazwiska wszystkich robotników, a przy ukończeniu pracy dziennej, o ile praca odbywała się na akord, quantum wykonanej roboty (ilość uzbieranych owadów i ilość zrobionych pierścieni lepnych i in.), które wciąga następnie do listy płacy.

Oznaczenie ilości uzbieranych owadów uskutecznia się według masy, wagi lub podob. w obecności robotników, według wskazówek nadleśniczego. Odebrane owady należy zniszczyć w obecności nadleśniczego lub przez niego wyznaczonego urzędnika, albo też w obecności wszystkich zebranych robotników, według wskazówek nadleśniczego, a obecne przy tem osoby należy wpisać do list płacy.

W celu skutecznej ochrony lasu przeciwko pożarom winien zaznajomić się leśniczy dokładnie z odnośnymi przepisami prawno-policyjnymi i dbać o ścisłe ich przestrzeganie. Odnosi się to specjalnie do czystych lasów sosnowych i suchych torfowisk, w których nie należy absolutnie dopuścić do zakładania ognisk bez zezwolenia i palenia tytoniu przez osoby postronne. Zakaz powyższego musi być ogłoszony przez władze policyjne.

Robotnikom wyjątkowo można zezwolić na zakładanie ognisk w lesie w celu ugotowania sobie strawy, jednak z zachowaniem wszelkich ostrożności (okopanie ogniska, zasypanie ziemią itp.). Również w celach przemysłowych i gospodarczych (wypalanie węgla, spalanie niepotrzebnego chróstu i t. p.) okazuje się często potrzeba palenia ognia w lesie, przyczem nie należy zostawiać ognia bez dozoru.

Oprócz tego należy do obowiązków leśniczego dbać, by pasy przeciwpożarowe oraz kolejowe pasy ochronne nie zarastały żadnym palnym materjałem.

W razie powstania pożaru w lesie musi leśniczy udać się natychmiast na miejsce i starać się wszelkiemi siłami ugasić pożar przy pomocy znajdujących się w pobliżu robotników i ludzi postronnych. O ile leśniczy zauważy, że grozi większe niebezpieczeństwo, oraz dojdzie do przekonania, że nie da sobie sam rady, winien natychmiast przez pospiesznych posłańców dać znać o tem nadleśniczemu i najbliższym władzom gminnym z żądaniem odpowiedniej ilości ludzi wraz z potrzebnemi narzędziami (łopaty siekiery i t. p.). Aż do przybycia nadleśniczego winien leśniczy bez przerwy starać się pożar ugasić. Po opanowaniu pożaru należy na pogorzelisku ustanowić dozór, dopóki nie dojdzie się do przekonania, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło. O ile nadleśniczy nie był obecnym na miejscu pożaru, winien leśniczy po opanowaniu tegoż zdać dokładny raport z wyszczególnieniem powodu, wielkości strat i t. p., oraz ze swej strony starać się wyśledzić sprawcę i podać tegoż do sądownego ukarania.

Sposób utrzymania i zakładania ochronnych pasów przeciwpożarowych regulują specjalne przepisy.

W celu uniknięcia szkód, spowodowanych powodzią, jest obowiązkiem leśniczego, zwłaszcza przy wysokim stanie wody, często kontrolować znajdujące się w jego rewirze tamy, groble, szluzy i t. p. i w razie grożącego niebezpieczeństwa zameldować o tem nadleśniczemu. W razie nagłej potrzeby usunięcia grożącej szkody, ma prawo zwrócić się leśniczy do najbliższej władzy gminnej z prośbą o pomoc.

Również i o szkodach, wyrządzonych przez wodę kulturom, zagajeniom, drogom, mostom i t. d. winien leśniczy natychmiast donieść nadleśniczemu.

To samo dotyczy szkód, wyrządzonych przez wiatr, śnieg, gołoledź i t. p.

Jeśli wskutek wiatrołomów zatamowany został ruch na drogach publicznych, jest obowiązkiem leśniczego natychmiast przeszkody usunąć.

O ile w czasie trwania wyrębów zdarzą się znaczniejsze szkody, wyrządzone przez wiatr, winien leśniczy wstrzymać, aż

do rozstrzygnięcia przez nadleśniczego, natychmiast wszystkie poręby i ograniczyć się tylko do obróbki już powalonych pni.

Do obowiązków leśniczego należy też dbanie o bezpieczeństwo ruchu na drogach i mostach i w razie zauważenia przeszkody, takową natychmiast usunąć lub zamknąć czasowo drogę, aż do chwili usunięcia niebezpieczeństwa.

Specjalną uwagę musi poświęcać leśniczy utrzymywaniu w całości i porządku znaków granicznych i o wszelkich uszkodzeniach granic, czy to wskutek kradzieży znaków granicznych lub ich zepsucia się, czy też wskutek worania się sąsiadów i t. p., winien natychmiast zaraportować nadleśniczemu.

O ile leśniczy zauważy brak jakiego znaku granicznego, winien go natychmiast uzupełnić tymczasowem wbiciem kołka, o ile miejsce dawnego znaku jest dokładnie widocznem, w przeciwnym wypadku winien zaraportować o tem nadleśniczemu i wraz z nim dokładnie ustalić brakujący punkt graniczny.

Oprócz tego należy do obowiązków leśniczego przedsiębrać corocznie w miesiącach maju, czerwcu lub lipcu dokładną rewizję tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych granic swego rewiru, opierając się na dokładnym opisie i wykazie znaków granicznych, który winien być leśniczemu dostarczony z nadleśnictwa. Rewizję granic uskutecznia leśniczy, postępując od znaku do znaku granicznego, przyczem notuje sobie wszelkie znalezione uszkodzenia i zmiany granic.

Dokładny pisemny raport z odbytej rewizji granic winien leśniczy złożyć corocznie najpóźniej do końca lipca.

Gdzie utrzymanie linji granicznych (rowy, wały i t. p.) należy w połowie do sąsiadujących, winien leśniczy przypilnować, by wszelkie reperacje były na czas uskutecznione, a o uskutecznieniu ich należy do końca lipca zdać raport nadleśniczemu.

Do dalszych obowiązków leśniczego należy przeprowadzanie i dozorowanie wyrębów, oraz wydawanie drzewa z lasu. Przed rozpoczęciem wyrębu otrzymuje leśniczy z nadleśnictwa odpis zatwierdzonego planu cięć, a przeznaczone do wyrębu drzewostany winne być przez nadleśniczego osobiście na miejscu leśniczemu wskazane i jeśli okaże się potrzeba, dokładnie oznaczone za pomocą nacechowania drzew granicznych, które mają pozostać niewycięte. Równocześnie winien otrzymać leśniczy dokładną instrukcję od nadleśniczego co do sposobu przeprowadzania cięć i wyróbki drzewa, do której musi leśniczy bezwzględnie się zastosować. O ile zachodzi potrzeba specjalnego wycechowania drzew, przeznaczonych do wyrębu, naprzykład przy samosiewie, trzebieżach i t. p., winien leśniczy wykonać to osobiście przed wpuszczeniem w zrąb robotników, a następnie pouczyć dokładnie robotników, które drzewa należy wyciąć, a które pozostawić. Za uchybienia robotników w zrębach jest leśniczy

osobiście odpowiedzialny. Dlatego w myśl regulaminu cięć (Hauordnung) przyjętych robotników winien leśniczy osobiście ustawiać w zrębach, skrupulatnie dozorować i pod osobistą odpowiedzialnością dbać o to, by wszystkie przepisy regulaminu cięć, dotyczące zachowywania się robotników w zrębie, wyróbki drewna, jego układania w stosy i t. p., były ściśle wykonywane.

Sposób przeprowadzania cięć i wyróbki drewna regulują specjalne przepisy wspomnianego regulaminu cięć.

Na przeprowadzone przez robotników roboty wystawia leśniczy listy płacy według bliższych wskazówek nadleśniczego, które przesyła przez przodowników do nadleśnictwa w celu kontroli i wyasygnowania pieniędzy.

Leśniczy jest odpowiedzialny za prawidłowe i sumienne wystawianie list płacy i musi specjalną wagę kłaść na to, by robotnikom nie wypłacano zaliczkowo większej sumy, niż im się w danej chwili należy za dotąd wyrobione drewno.

Również leśniczy dbać musi o to, by przodownik wypłacał sumiennie robotnikom zarobione przez nich pieniądze, nie zatrzymując sobie nienależącego mu się odszkodowania za przyniesienie i wypłacenie pieniędzy.[1])

Wyrąbany budulec i inne drzewo użytkowe, którego masę oblicza się za pomocą m^3, winien leśniczy przy pomocy przodownika, ewentualnie robotników pomierzyć.

Pomiar uskutecznia się przez zmierzenie długości kłoca oraz jego środkowej średnicy włącznie z korą, o ile nie wyszły inne zarządzenia.

Długość należy, za wyjątkiem specjalnych sortymentów (wały do młynów i wiatraków i t. p. grubsze więcej wartościowe sortymenta) tak wypośrodkowywać, by mierzyła ona całe, lub najwyżej połówki metra. Dodatek przy długości jest niedopuszczalny, za wyjątkiem dłużyc wyciąganych w całych długościach, aż do minimalnej średnicy w czubie i w tym wypadku dodatek ten wynosić może maximum 5 cm.

Średnicę mierzy się na krzyż zapomocą klupy w całych centymetrach, przyczem nie uwzględnia się zaczętych, a nie pełnych centymetrów, biorąc średnią arytmetyczną z obydwóch pomiarów. O ile na miejscu średnicy znajdują się sęki, lub nieregularności, należy zmierzyć średnicę powyżej i poniżej i wziąć z tego średnią.

Co do pomiaru krzywek, obrętowych lub podobnych sortymentów, istnieją osobne przepisy.

---

[1]) W lasach państwowych wypłaty uskutecznia przodownik na podstawie wykazów, sporządzonych przez leśniczego i pod jego dozorem, za co otrzymuje 3% wypłaconej sumy. Uzus ten jednak został obecnie w lasach zniszczonych przez sówkę z powodu olbrzymich kwot, opłacanych robotnikom, zniesiony i zamieniony na pewne stałe wynagrodzenie.

Zmierzoną średnicę i długość należy wybić trwało i wyraźnie na czole kloca, przyczem wskazane jest, by długość znajdowała się na lewo, a średnica na prawo. W razie, gdy grubość kloca nie pozwala na umieszczenie obydwóch liczb, należy wybić je na zaciosie z góry.

Po wykończeniu zrębu, lub jego części, przeznaczonej przez nadleśniczego do odebrania, winien leśniczy z pomocę przzodownika wszelkie wyrobione drewno trwale i wyraźnie ponumerować. Numera wybija się przy drzewie użytkowem na czole, powyżej liczb pomiaru, przy drzewie opałowym na wysuniętem ze stosa grubszem polanie, lub na specjalnie obok wbitym palu.

Ponumerowane drzewo wciąga leśniczy przed odebraniem tegoż przez nadleśniczego do specjalnej książki, tak zwanego numerownika, przyczem każdą sztukę czy stos drzewa, zaopatrzone numerem, wpisuje na jednej linijce. Bliższe wskazówki prowadzenia numerowników otrzymuje leśniczy z nadleśnictwa.

Na podstawie sporządzonego i przedłożonego przez leśniczego numerownika odbiera nadleśniczy w obecności leśniczego zwykle też i przodownika ukończony zrąb, a na znak odebrania odbija sztuka w sztukę młotkiem nadleśnictwa. O ile przy odebraniu zrębu nie znaleziono żadnych niedokładności, nadleśniczy i leśniczy podpisują numerownik. Gdyby jednak okazały się potrzebne jakie poprawki i nastąpiły zmiany w liczbach końcowych, należy je po poprawieniu jeszcze słownie powtórzyć.

Sporządzone w nadleśnictwie na podstawie numerowników zestawienie wyrobionego drewna (Abzählungstabelle) winien leśniczy stwierdzić podpisem.

Po odebraniu zrębu przez nadleśniczego winien leśniczy sporządzić końcową listę płacy i w niej ostatecznie obrachować zarobek robotników.

Przed ukończeniem i odebraniem zrębu przez nadleśniczego nie wolno leśniczemu wydawać z niego żadnego drzewa. Gdyby jednak wyjątkowe okoliczności zmuszały do sprzedaży drewna ze zrębów jeszcze nie ukończonych, to może to stać się jedynie wtedy, gdy nadleśniczy odbierze do tego czasu wyrobione drzewo, i gdy zaprzestanie się dalszej wyróbki aż do czasu ukończenia wywozu sprzedanego drewna.

Co do ostatniego, to można zezwolić na równoczesną wyróbkę i wywóz drewna w tym samym zrębie, gdy na to ukształtowanie terenu (teren pagórkowaty — tak że robotnicy, pracujący za górką, są oddzieleni jej grzbietem od partji zrębu, z której wywożą drzewo) lub jego wielkość zezwala (przeniesienie pracy na drugą stronę zrębu), potrzeba jednak na to pisemnego rozporządzenia nadleśniczego. W żadnym jednak wypadku nie wolno zezwolić na równoczesną wyróbkę i wywózkę